



KATAR 2022

Bolesna porażka na koniec mundialu

Reprezentacja Polski zrzuciła z siebie całą presję, która na niej ciążyła w fazie grupowej turnieju. W meczu 1/8 finału mundialu w Katarze pokazała światu, że umie grać w piłkę. Uwolniła się z ryzyka popełniania błędów i w efekcie zagrała przeciwko mistrzom świata niezłe spotkanie. Szkoda tylko, że przegraliśmy je 1:3 i wracamy do domu.

s.20

codziennie

**Gazeta
Polska**

**NAJWIERNIEJSI SPRZYMIERZĘCY
MOSKWY WS. 10.04. ZNOWU W AKCJI**

ZOBACZ, JAK TVN MANIPULUJE WS. SMOLEŃSKA

„Międzynarodowi biegli: w ciałach ofiar katastrofy w Smoleńsku brak obrażeń wskazujących na wybuch” – krzyczy tytuł artykułu na portalu TVN24.pl. Ale ustalenia stacji specjalizującej się w kłamstwach smoleńskich to przykład kolejnej manipulacji. Autorem najświeższego „newsu” jest Piotr Świerczek, który stał za niesławnym materiałem ujawniającym rzekomą kłótnię gen. Błasika z kapitanem Protasiukiem. Świerczek w 2018 r. dostał też dziennikarską nagrodę od pisma wydawanego przez Tomasza Hypkiego, który o zestrzelenie malezyjskiego boeinga w 2014 r. przez Rosjan obwinił... Ukrainę.

Poniedziałek

s.3

KULTURA

Premier Gliński o skandalicznej licytacji

Postawa sprzedającego wynikała z niemieckiego prawa, które, niezależnie od tego, jaka była historia dzieła sztuki, czy było ono skradzione, czy wywiezione nielegalnie za granicę, jeśli zostało sprzedane na publicznej aukcji, staje się własnością kupującego – mówi prof. Piotr Gliński.

s.13

GOSPODARKA

Czekoladowy mikołaj albo lampion na roraty

Słodycze, a w szczególności czekoladowy mikołaj to absolutny król sprzedaży przed szóstym grudnia. W tym okresie Polacy kupują również zabawki dla dzieci i kosmetyki. Niektóre mikołajkowe oraz przedświąteczne zakupy rodaków mogą jednak zaskakiwać.

s.11

ŚWIAT

Niemcy i Francja marzą o resecie z Moskwą?

Kancelarz Niemiec Olaf Scholz wyraził opinię, że istnieje możliwość powrotu do przedwojennego porządku pokojowego, który Rosja zniszczyła inwazją na Ukrainę. Równocześnie prezydent Francji Emmanuel Macron uznał, że Zachód powinien rozważyć gwarancje pokojowe dla Kremla.

s.8

SPOŁECZEŃSTWO

Za Vadera z klocków zatrzy- mali, Kandinski musi czekać

W oświadczeniu wysłanym do mediów dom aukcyjny Grisebach poinformował o wstrzymaniu sprzedaży akwareli Wassilego Kandinskiego „Kompozycja”, wylicytowanej w czwartek w Berlinie na sumę 310 tys. euro. Decyzja była ewidentnie reakcją na interwencję z Polski.

s.14





Antoni Gołubiew

(1907–1979) polski pisarz i publicysta katolicki

Życie ludzkie to jakby olbrzymie zawody sportowe, których jesteśmy zarówno uczestnikami, jak i widzami. //



POGODA

Poniedziałek	5.12	Pochmurnie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Anastazy, Bartosz, Bartłomiej, Dalmacjusz, Dalmacy, Feliks, Gerald, Gerałtyna, Jan, Juliusz, Krystin, Krystyna, Krystyna, Mikołaj, Pelin, Pelina, Peciśława, Sale, Sabina, Sawin
07:27	15:25	
Gdańsk	Lublin	
2°C	2°C	
Katowice	Kraków	
6°C	7°C	
5°C	4°C	
Łódź	Poznań	
3°C	4°C	
4°C	4°C	
Warszawa	Wrocław	
3°C	7°C	
2°C	5°C	
Wtorek	6.12	Pochmurnie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Abraham, Angelika, Bonifacy, Dioniza, Dionizja, Emilian, Heliodor, Jarema, Leoncio, Mikołaj, Morzysława, Nikola, Piotr, Polichroniusz, Tercjusz
07:28	15:24	
Gdańsk	Lublin	
3°C	3°C	
2°C	2°C	
Katowice	Kraków	
5°C	5°C	
2°C	2°C	
Łódź	Poznań	
4°C	3°C	
1°C	1°C	
Warszawa	Wrocław	
4°C	4°C	
2°C	2°C	

BARTOSZ BARTCZAK

Chińskiego świata nie będzie?

Oficjalnie Chiny i USA ze sobą mocno rywalizują. Cała rzesza geopolityków przekonuje, że poważny konflikt Pekinu z Waszyngtonem jest nieunikniony. Ale po każdym podniesieniu temperatury między dwoma mocarstwami ona zaraz opada. Napięcia na linii Chiny – Ameryka studzi nie tyle handel, bo nawet państwa handlujące potrafiły rozpocząć wojnę. Chodzi o realne ambicje Chin oraz ich możliwości. Nie widać, by Chińczycy przejawiali ambicję dominacji nad światem. Nie wysyłają swoich wojsk za granicę, nie tworzą formalnych sojuszy, nawet nie starają się eksportować żadnej ideologii. Chińskie władze chcą po prostu swoją autorytarną władzę utrzymać. W polityce zagranicznej interesują je raczej tylko handel i zapobieganie „upadkom” reżimów takich jak ich własny. Chiny nie będą więc szły na wojnę z USA o nowe, chińskie „urządzenie świata”.

Rafał Zawistowski



GRZEGORZ WSZOŁEK

Influencer – paskudny wynalazek współczesności

Internetowa aktywność Mai Staśko to kwintesencja działalności influencerów. Lewicowa działaczka ma zdanie na każdy temat. Rzuci bez skrępowania (i zastanowienia) opinię na temat gwałtów, psychiki mężczyzn, płac, rynku pracy, mieszkalnictwa. Ostatnio nawet bije się w amatorskich walkach, gardząc jednocześnie bukmacherką – głównym sponsorem gal „freak” MMA. Staśko uwielbia też wprowadzać anglicyzmy do mowy potocznej, bo chce uchodzić za nowoczesną. W kolejnej odsłonie serialu pt. „Staśko zbawia świat” wzięła na celownik Roberta i Annę Lewandowskich. Piłkarz kupuje zbyt drogie zegarki, a jego żona... rzekomo ośmiesza ludzi, którzy nie dbają o swoje ciało. Dlaczego aktywistka tak mówi? Po pierwsze, buduje swoją rozpoznawalność na czymś wizerunku. Po drugie, w taki sposób prowadzi swoją „karię”. Niewykluczone, że Staśko pójdzie śladami Klaudii Jachiry, wszak miejsce na liście wyborczej dla celebrytki na pewno się znajdzie. To też brzydki znak czasów – jeszcze 10 lat temu nikt nawet nie usłyszałby prowokacyjnych i infantylnych wynurzeń influencerki poza gronem jej znajomych.



Marcin Wolski

Dowcip schodów

Może to jest tylko plotka (całkiem spora!),
lecz świetnie pasuje
jako metafora.
Jak wzniosłość i śmieszność
rozdziela niewiele,
jak upadek kończy
imperialne cele.
Jak ten, co chciał rządzić
struchlałą ludzkością,
sam boleśnie zderzył się
z rzeczywistością.
I śmiech się gnębionych
rozlega narodów,
gdy słyszą o carze,
który spadł ze schodów.
Który tak się wspinał
na własny piedestał,
że kiedy się potknął,
przy świadkach się ze...
potłukł!!!

Joanna
LichockaStrzeżmy
Polski przed
POstkomuną

Na światło dzienne wychodzą kolejne dokumenty pokazujące strategię rządów PO-PSL wobec Rosji – POstkomuna stawiała na daleko idącą współpracę z Moskwą. I ani atak na Gruzję, ani Smoleńsk, ani nawet początkowo okupacja części Ukrainy tego nie zmieniały. Trudno uznać, iż to tylko naiwność i wiara, że z Rosją można ułożyć „partnerskie stosunki” i w związku z tym budować kolejne zależności groźne dla bezpieczeństwa państwa. Sprzeciw wobec przekopu Mierzei Wiślanej. Deklaracje o współpracy przy budowie elektrowni atomowej w Kaliningradzie i zakup od Rosji prądu. Umowa z Gazpromem na dostawę gazu i umorzenie zobowiązań rosyjskich wobec Polski. Opóźnianie budowy terminalu LNG w Szczecinie. Zaniechanie budowy Baltic Pipe, który mógł powstać dopiero, gdy zaczęło rządzić PiS. Do tego likwidowanie jednostek wojskowych i ograniczanie wydatków na zbrojenia. I wiele, wiele innych działań i projektów związanych z bezpieczeństwem państwa pokazujących całkowitą ignorancję wobec tego, czym jest Rosja. Dziś totalni biją rekordy hipokryzji, mając usta pełne frazesów o swej „antyrosyjskości”. W istocie to ekipa, która jest – czy przez głupotę, czy przez świadomą zdradę – śmiertelnym zagrożeniem dla Polski.

Piotr
LisiewiczHipokryta
Zandberg
obrońcą Putina

Partia Razem to jedyny ciekawy składnik opozycji w Sejmie. Tusk jej nie lubi. Bo Razem nie uczestniczyła w różnych świętństwach III RP, esbeckich prywatyzacjach itp. Ale znalazła się w jednym klubie z nie lubianymi wcześniej przez siebie postkomunistami, ze śliskim biznesmenem z PZPR Czarzastym na czele. I stary lis Czarzasty marginalizuje Zandberga. Ostatnio Razem wzięła udział w zerwaniu kworum, gdy w uchwale potępiającej Rosję pojawiło się, że jest odpowiedzialna za „katastrofę samolotu” w Smoleńsku. Nawet nie zamach, a katastrofę... Zandberg napisał: „Dzieląca, niepotrzebna poprawka do uchwały nie uzyskała większości. I dobrze”. Cóż za dobór słów! „Niesłuszna” nie przechodzi mu jeszcze przez usta, ale „dzieląca” już tak. Tak, ona dzieli. Jak niegdyś kłamstwo katyńskie. Mając do wyboru tradycję Jaruzelskiego i Daszyńskiego, Zandberg stawia na tę pierwszą. Łatwo dziś wywiesić flagę ukraińską obok tęczowej. Trudniej przeciwdziałać realnym wpływom Rosji. Obawy Tuska są przesadne. Gdyby opozycja wygrała, Razem nie będzie zawałd drogą dla powrotu w Polsce układu rosyjsko-niemieckiego. Dostanie aborcję i prawa LGBT, a w sprawie niepodległości się zamknie. Proste: Jaruzelski, nie Daszyński.



ABSURDALNY WYROK

SĄDOWNICTWO \ Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał kuriozalny wyrok, w którym nieprawomocnie przyznał Radosławowi Sikorskiemu od prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego „kwotę 708 480 zł na pokrycie kosztów opublikowania przeprosin w serwisie Onet”. Sprawa zostanie zaskarżona teraz do Sądu Najwyższego.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

PONIEDZIAŁEK 5 GRUDNIA 2022

3

Nowa smoleńska manipulacja TVN. Tuż po tym, jak Macierewicz chciał antyrosyjskiej uchwały

„Międzynarodowi biegli: w ciałach ofiar katastrofy w Smoleńsku brak obrażeń wskazujących na wybuch” – krzyczy tytuł artykułu na portalu TVN24.pl. Ale ustalenia stacji, specjalizującej się w kłamstwach smoleńskich, to przykład kolejnej manipulacji. Autorem najświeższego „newsu” jest Piotr Świerczek, który stał za niesławnym materiałem ujawniającym rzekomą kłótnię gen. Błasika z kapitanem Protasiukiem. Świerczek w 2018 r. dostał też dziennikarską nagrodę od pisma wydawanego przez Tomasza Hypkiego, który za zestrzelenie malezyjskiego boeinga w 2014 r. przez Rosjan obwinił... Ukrainę.

Grzegorz Wierchołowski

Portal TVN24.pl „dotarł” do informacji na temat rzekomych wniosków międzynarodowego zespołu biegłych ds. zbadania przyczyn katastrofy smoleńskiej, powołanego przez Prokuraturę Krajową. Informacje o nich miały się znaleźć w postanowieniu prokuratora Michała Przybyłowskiego z 24 listopada, dotyczącym dopuszczenia „dowodu z uzupełniającej opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej”.

W jednym z pytań prokurator Przybyłowski prosić ma o sprecyzowanie, czy stanowisko biegłych głoszące, że „w żadnym przypadku w opiniach nie wskazano na obecność jakichkolwiek obrażeń lub innych medycznych cech, których charakter sam w sobie stanowiłby podstawę uprawdopodobnienia hipotezy gwałtownego wyzwolenia energii o charakterze eksplozji materiałów wybuchowych lub łatwopalnych”, odnosi się do wszystkich opinii wstępnych i uzupełniających wydanych oraz analizowanych przez międzynarodowy zespół biegłych.

„Z przytoczonego fragmentu wynika zatem, że ostateczna konkluzja eksperckiego zespołu wskazała, że na pokładzie samolotu Tu-154 w Smoleńsku nie doszło do wybuchu” – podsumowuje portal TVN24.pl.

O czym TVN nie wspomniał

I tu mamy pierwszą manipulację: konkluzja ekspertów, która zresztą wcale nie jest „ostateczna”, wcale nie dowodzi „że na pokładzie Tu-154 nie doszło do wybuchu” – jak ujął to TVN24. Biegli od medycyny sądowej nie są bowiem ekspertami od wybuchów, katastrof lotniczych czy analizy zniszczeń samolotu – i tej sprawy nie



fot. Sergei Karpukhin/Reuters/Forum

rozsądza. Wskazali jedynie, że w tych fragmentach ciał, które badali, nie znaleźli obrażeń, których charakter „sam w sobie” BEZPOŚREDNIO wskazywałby na wybuch. To tak, jakby informację o braku odcisków palców podejrzanego na narzędziu zbrodni przerobić na komunikat: do zabójstwa nie doszło.

Przechodzimy w tym momencie do manipulacji nr 2: otóż biegli badali tylko nieznaczne części ciał, a na temat dokumentacji dotyczącej innych w ogóle się jeszcze nie wypowiedzieli – wbrew temu, co już w tytule sugeruje TVN. Świadczy o tym fragment cytowanego dokumentu, przemilczany przez TVN24.pl. Jak bowiem ustalił portal Niezależna.pl – prokurator Przybyłowski poprosił biegłych także o „udzielenie odpowie-

dzi na pytanie, czy dane, zawarte w udostępnionej biegłym dokumentacji dotyczącej ciał i szczątków ludzkich ofiar katastrofy Tu-154 nr 101, NIEPODDANYCH [podkreślenie redakcji] badaniom poekshumacyjnym realizowanych przez Międzynarodowy Zespół Biegłych”, wskazują na wybuch.

Po trzecie: TVN24.pl ani słowem nie wspomniał o tym, że badania ekspertów od medycyny sądowej – dokonane notabene na szczątkach, które ekshumowano dopiero od 2012 r. – należy rozpatrywać w szerszym kontekście rozkładu szczątków na wrakowisku itd. A więc niepodważalny dowód na wybuch – czyli elementy narządów wewnętrznych (np. tchawica z fragmentami oskrzela, kawałek jelita, kość udowa...), które znajdowały się jeszcze przed

śladowi pierwszego uderzenia Tu-154 w ziemię – badany bez uwzględnienia tego, gdzie został znaleziony, pod mikroskopem medyka sądowego to po prostu rozdrobnione kawałki ciała. Tak jak nadpalone zwłoki – znalezione w strefie, gdzie nie było pożaru – uprawdopodobniają wybuch, choć nie dla eksperta medycyny sądowej z Portugalii czy Danii, który nie ma pojęcia, gdzie się znajdowały.

„Rewelacje” stacji

Przypomnijmy: ponad 1/3 ofiar katastrofy smoleńskiej nosiła ślady licznych i poważnych oparzeń, z czego większość znaleziono poza obszarem pożaru naziemnego, nawet w odległości ponad 50 m. U bardzo wielu osób stwierdzono występowanie ciał obcych wbitych w ciało – odłamków poszycia, szkła,

a nawet fragmentów stalowego łóżyska. Ciała pasażerów tzw. trzeciej salonki rozrzucone były na przestrzeni całego wrakowiska, czyli na długości ponad 100 m! Choć według oficjalnej wersji samolot spadł ledwie z kilkunastu metrów na wilgotną, błotnistą powierzchnię...

I rzecz najistotniejsza: przed śladami pierwszego uderzenia Tu-154 w ziemię prócz wspomnianych części narządów wewnętrznych znaleziono rozerwane szczątki górnych części korpusów i fragmenty kończyn – chodziło przy tym wyłącznie o ofiary znajdujące się w trakcie lotu w kuchni, w salonie nr 3 i w przedziale pasażerskim. To środkowa i tylna część samolotu. O tym TVN24 także oczywiście nie wspomniał.

Najmniej w manipulacji TVN dziwi fakt, że „rewelacje” stacji pojawiają się zaraz po kompromitacji opozycji, która zablokowała uchwałę uznającą Rosję za sponsora terroryzmu pod pretekstem poprawki Antoniego Macierewicza. Polityk PiS chciał bowiem wskazania w uchwale bezpośredniej odpowiedzialności Federacji Rosyjskiej za katastrofę samolotu Tu-154 M w Smoleńsku. Parę miesięcy temu TVN zaatakował Macierewicza reportażem o Smoleńsku, akurat wtedy, gdy podkomisja wystąpiła do Rosji o zwrot wraku tupolewa.

Autorem zarówno tamtego reportażu, jak i najświeższego „newsu” o międzynarodowych biegłych jest Piotr Świerczek. Jak ujawniła „GP”, właśnie on stał za niesławnym materiałem „ujawniającym” rzekomą kłótnię gen. Błasika z kapitanem Protasiukiem, on też w 2016 r. firmował poświęcony katastrofie smoleńskiej reportaż, w którym wypowiadał się dziennikarz Jan Osiecki, wspierający teorie Anodiny w rosyjskiej telewizji. Świerczek dostał też w 2018 r. dziennikarską nagrodę od pisma wydawanego przez Tomasza Hypkiego, który za zestrzelenie malezyjskiego boeinga w 2014 r. przez Rosjan obwinił... Ukrainę.

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

SPOŁECZEŃSTWO

16-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

POLITYKA \ Platforma Obywatelska i spółka zablokowali uchwałę uderzającą w ludzi Kremla

Opozycja broni rosyjskiej narracji

Sejm nie przegłosował uchwały uznającej Federację Rosyjską za państwo sponsorujące terroryzm, bo opozycji nie spodobała się poprawka PiS mówiąca o odpowiedzialności rosyjskiej za katastrofę smoleńską oraz zestrzelenie pasażerskiego samolotu malezyjskich linii lotniczych w 2014 r. – Jednym z wytłumaczeń takiego zachowania jest to, że część opozycji po prostu reprezentuje stanowisko prorosyjskie – mówi „Codziennej” prof. Henryk Domański.

Jan Przemyński

N a ostatnim posiedzeniu Sejmu miało się odbyć głosowanie nad uchwałą o uznaniu Rosji za państwo wspierające terroryzm. Podczas debaty nad projektem zgłoszona została poprawka PiS, w której wskazano, że „Federacja Rosyjska jest bezpośrednio odpowiedzialna za zestrzelenie samolotu malezyjskich linii lotniczych (lot MH17) w lipcu 2014 r., kiedy to zginęło 298 pasażerów i członków załogi, oraz za katastrofę samolotu polskich sił powietrznych (lot 101) w Smoleńsku (Rosja) w kwietniu 2010 r.”. To uzupełnienie wywołało furję wśród przedstawicieli opozycji, głównie z Platformy Obywatelskiej, którzy postanowili zerwać kworum i wyjęli swoje karty do głosowań parlamentarnych. Ponadto w sali plenarnej Sejmu wywiązała się awantura, w trakcie której politycy z ugrupowania Donalda Tuska podbiegali do ław zajmowanych przez posłów PiS, wykrzykując w ich stronę obraźliwe epitety. Sytuacja jest o tyle zadziwiająca, że nawet Parlament Europejski, a także Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy przyjmowały rezolucje przeciw Rosji, w których



W Sejmie wywiązała się awantura, w trakcie której politycy z ugrupowania Donalda Tuska podbiegali do ław zajmowanych przez posłów PiS, wykrzykując w ich stronę obraźliwe epitety | fot. Jacek Szydłowski/Forum

znalazły się wątki dotyczące katastrofy smoleńskiej.

Zachowanie przedstawicieli opozycji wywołało falę negatywnych komentarzy. Internauci oraz komentatorzy polityczni wskazywali, że duża część bloku anty-PiS za wszelką cenę broni kłamliwego raportu Anodiny ws. katastrofy smoleńskiej i tym samym działa w interesie Kremla.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy socjologa prof. Henryka Domańskiego. – Zadaję sobie pytanie, zresztą pewnie podobnie jak wszyscy ludzie, którzy interesują się polską polityką,

dłaczego opozycja zareagowała w ten sposób. Nasuwa mi się kilka hipotez. Po pierwsze zrobili to dlatego, że skoro poprawka została zgłoszona przez obóz rządzący, to automatycznie należy jej się sprzeciwić i nieważne jest, czego sprawa dotyczy. To jest stała taktyka opozycji – mówi „Codziennej” prof. Domański. – Drugą opcją jest to, że być może myślał, iż przez takie poprawki w jakiś sposób zostanie obniżony status naszego kraju, że zostaniemy narażeni na śmieszność i w ten sposób oni chcą bronić wizerunku Polski. Prawdopodobnie wła-

śnie takie argumenty będą wysuwane ze strony przedstawicieli opozycji. Z kolei trzecim wytłumaczeniem jest to, że część tego bloku po prostu reprezentuje stanowisko prorosyjskie. Wszystkie te trzy elementy nakładają się na siebie – tłumaczy socjolog.

Naszego rozmówcę spytaliśmy również, dlaczego nawet na arenie Unii Europejskiej można było doprowadzić do przyjęcia rezolucji, w których pojawiał się wątek katastrofy smoleńskiej, a w polskim parlamencie obóz antyrządowy torpeduje tego typu uchwały. – Dla większości

polityków opozycji pokonanie PiS i zademonstrowanie sprzeciwu wobec jego pomysłów są ważniejsze od naśladowania tego, co się dzieje nawet na płaszczyźnie UE. To jest dziwna sytuacja, która tylko świadczy o zawziętości i zapiekłości przedstawicieli opozycji. Paradoksalnie to ich ośmiesza w oczach wielu wyborców – powiedział „GPC” prof. Domański.

O opinię poprosiliśmy także politologa dr. Krzysztofa Kawęckiego. – Wydawałoby się, że tego typu uchwałę polski Sejm powinien przyjąć przez aklamację lub przynajmniej miażdżącą większością głosów. Tak się niestety nie stało. Opozycja za wszelką cenę nie chce wybiegać przed stanowiska uzgadniane na linii Berlin–Bruksela. Trudno zrozumieć działanie tych polityków, bo nic nie usprawiedliwia zerwania kworum w takiej kwestii – mówi „Codziennej” politolog.

Dr. Kawęckiego spytaliśmy również, jak opozycja może się zachować na najbliższym posiedzeniu Sejmu, kiedy to Sejm ma wrócić do głosowania nad uchwałą uznającą Rosję za państwo sponsorujące terroryzm. – Być może dojdzie do jakichś refleksji, bo opozycji trudno będzie merytorycznie tłumaczyć swoją postawę. Najprawdopodobniej będą formułowali argumenty o jakichś brakach proceduralnych, formalnych. Ale mimo wszystko sądzę, że będą chcieli jakoś wybrnąć z tej sytuacji – powiedział nam dr Kawęcki.

Zasłona dymna Trzaskowskiego

AFERA \ „Sugestie prezydenta stolicy, jakoby prowadzona była jakakolwiek inwigilacja pracowników ratusza, są całkowicie nieuprawnione (...). Stanowią one rodzaj zasłony dymnej, odwracającej uwagę opinii publicznej od istoty sprawy, tj. nielegalnego przekazywania informacji o objętym tajemnicą śledztwie między prokuratorem a bliskim współpracownikiem prezydenta Trzaskowskiego” – tak prokuratura odniosła się do słów Rafała Trzaskowskiego, który zarzuty prokuratury określił jako absurdalne.

Prokuratura w wydanym oświadczeniu stwierdziła również, że niebawem „Rafał Trzaskowski będzie miał okazję przedstawić sprawę w realiach procesowych, zeznając w charakterze świadka”. Przypomnijmy, że chodzi o śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Regionalną w Szczecinie. Dotyczy przekazywania niejawnych informacji ze śledztwa, które warszawska prokuratura

prowadziła w sprawie wypadków autobusów firmy Arriwa w 2020 r. (chodzi m.in. o tragiczny wypadek, kiedy autobus spadł z mostu Grota, jedna osoba zginęła, kierowca był pod wpływem amfetaminy). Niejawne informacje miał przekazywać Rafałowi Trzaskowskiemu Michał Domaradzki, szef Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego warszawskiego ratusza. Wszystko to działo

się w trakcie kampanii Trzaskowskiego, który ubiegał się o urząd prezydenta RP, a wypadki w stolicy podważały jego wizerunek jako osoby potrafiącej zadbać o bezpieczeństwo mieszkańców.

Prokuratura w Szczecinie postawiła Domaradzkiemu zarzuty, wystąpiła także o uchylenie immunitetu dwóm paniom prokurator z Warszawy, które miały udzielać Domaradzkiemu informacji ze

śledztwa. Obie zostały już zawieszone w czynnościach, a Sąd Najwyższy ma zdecydować o ich immunitecie (wtedy prokuratorzy ze Szczecina będą mogli postawić im zarzuty). Jedną z nich jest Ewa Wrzosek, która oskarżała rząd o inwigilację jej telefonu systemem Pegasus.

– Rafał Trzaskowski w żaden sposób nie odniósł się do meritum sprawy. Opowiadanie o tym, że zarzuty są ab-

surdalne, a ratusz i jego pracownicy byli w jakiś sposób nielegalnie inwigilowani, nie ma nic wspólnego z faktami. A te są takie, że były rozmowy dotyczące ustaleń w śledztwie, były przekazywane informacje, prokuratura przytacza zapisy korespondencji między Michałem Domaradzkiem a Rafałem Trzaskowskim. Podobnie są zapisy korespondencji między Domaradzkiem a paniami prokurator. Na najbliższej sesji Rady Warszawy będziemy domagać się od prezydenta Trzaskowskiego szczegółowych wyjaśnień i odniesienia do tych faktów – mówi „Codziennej” Dariusz Figura, przewodniczący klubu warszawskich radnych PiS w Radzie Warszawy.

.....
(jm)



105 ZAKAŻEŃ

KORONAWIRUS \ W sobotę badania potwierdziły 105 nowych zakażeń koronawirusem. Tego dnia nie zmarła żadna osoba z COVID-19. Od początku pandemii potwierdzono już 6 354 402 przypadki.

Wikipedia/d



Wyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

PRZYSZŁOŚĆ POLSKI

KONGRES PROGRAMOWY \ Przyszłość Polski musi opierać się na solidnych filarach, takich jak: rodzina, niepodległość, własność prywatna i demokracja – stwierdził europoseł Adam Bielan, lider Partii Republikańskiej.

POLITYKA \ Prezes Kaczyński odwiedził Nową Sól, Legnicę i Zieloną Górę

Własna siła i sojusz z USA

Rosjanie dziś próbują zniszczyć naród ukraiński. Pewnego dnia ogłoszą, że Polaków też ma nie być. Jedyną drogą, aby to powstrzymać, nie jest żaden projekt europejski, nie są żadne Niemcy, żadna Francja. To są własna siła i sojusz z USA – mówił w niedzielę prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas spotkania z mieszkańcami Nowej Soli. Lider Zjednoczonej Prawicy odwiedził w miniony weekend także Legnicę oraz Zieloną Górę.

Jan Przemyski

Jarosław Kaczyński kontynuuje objazd po kraju i w miniony weekend odwiedził kolejne miejscowości, tym razem w południowo-zachodniej części Polski. Pierwszym przystankiem była Legnica, gdzie prezes PiS spotkał się z mieszkańcami w sobotę chwilę po południu, a swoje wystąpienie rozpoczął od podkreślenia, jak ważne będą przyszłoroczne wybory parlamentarne i to nie tylko ze względu na to, co dzieje się i może dziać się w kraju, lecz także z pewnych „uwarunkowań zewnętrznych”. – Uwarunkowań, które oddziałują na nas bardziej intensywnie niż jeszcze nie tak dawno temu. Uwarunkowań mających zarówno charakter wydarzeń nagłych, niespodziewanych – epidemia, przede wszystkim wojna, ale także tych, które wynikają z naszej obecności w Unii Europejskiej, ale także z naszej obecności w świecie gospodarki rynkowej – mówił lider PiS. Podkreślił również, że w ciągu siedmiu lat rządów Zjednoczonej Prawicy dzięki uszczelnieniu systemu podatkowego „uzyskaliśmy dodatkowo około biliona złotych”.



fot. Lech Muszyński/PAP

Jarosław Kaczyński na spotkaniu z legniczaczanami ocenił również, że gdyby Polska nie była poddawana ograniczeniom, nasz pościg za poziomem życia, który został osiągnięty na zachodzie Europy, byłby łatwiejszy i szybszy. – My i tak idziemy do przodu, ale moglibyśmy iść znacznie szybciej. Musimy sobie z tego

zdawać sprawę – mówił prezes PiS.

Po spotkaniu Jarosław Kaczyński udał się z Legnicy do Zielonej Góry, gdzie rozmawiał m.in. o inflacji, jednocześnie zaznaczając, że według rządowych prognoz od kwietnia będzie ona systematycznie spadać. Dodał również, że PiS stosuje „najrozsądniejsze meto-

dy ograniczenia inflacji, ale takie nieuderzające w społeczeństwo”. Wyliczał m.in. zamrożenie cen, dopłaty czy ulgi i rozwiązania dla kredytobiorców, w tym wakacje kredytowe. – Wakacje kredytowe obejmują 260 mld zł. To są kredyty na 260 mld zł. Bez kosztów budżetowych, bo to banki za to płacą, to jest bardzo duża

ulga – przekazał Jarosław Kaczyński.

W niedzielę z kolei lider Zjednoczonej Prawicy odwiedził Nową Sól, gdzie na spotkaniu z mieszkańcami podkreślił, że „mimo, iż Unia Europejska ewoluje w niewłaściwym kierunku, mimo różnych kłopotów, różnego rodzaju ingerencji w naszą sprawę”, PiS nie zmienia zdania co do obecności Polski w UE. Prezes Kaczyński zaznaczył jednocześnie, że to nie oznacza, iż jego partia akceptuje to, co „nazywane jest projektem europejskim”, a co – jak powiedział – sprowadza się do tworzenia „państwa europejskiego, w którym takie kraje jak Polska w gruncie rzeczy całkowicie straciłyby suwerenność i to nie tyle na rzecz Brukseli (...), ile faktycznie na rzecz Niemiec”.

Prezes PiS odniósł się także do bestialskich działań Rosjan na Ukrainie. – To nie jest tylko napad na niepodległe państwo. To są także najbardziej odrażające zbrodnie popełniane na ludności cywilnej – mówił lider ZP. Dodał również, że aby uchronić Polskę przed agresywną polityką Kremla, trzeba inwestować w naszą armię i w sojusz ze Stanami Zjednoczonymi. – Pamiętajcie, że jedyną drogą, aby to powstrzymać, nie jest żaden projekt europejski, nie są żadne Niemcy, żadna Francja. To są własna siła i sojusz ze Stanami Zjednoczonymi – ocenił Jarosław Kaczyński.

Rosyjska misja Tuska

RZĄD PO-PSL \ Redaktor Michał Rachoń w programie „Jedziemy” ujawnił kolejny dokument demaskujący prawdziwe nastawienie rządu PO-PSL do Rosji. – Te dokumenty po prostu pokazują, jak głęboka była gotowość do ustępstw i uzależniania Polski od Rosji ze strony Donalda Tuska – oceniła Maria Koc w rozmowie z „GPC”.

W materiałach przygotowanych w 2008 r. przez polskich dyplomatów dla Radosława Sikorskiego oraz Donalda Tuska wskazywano na oczekiwania, jakie panują na Kremlu w związku z wizytą ówczesnego premiera rządu PO-PSL w Moskwie. Według nich Rosja oczekiwała „uzyskania od premiera Donalda Tuska potwierdzenia, że gotowość nowego rządu RP do współpracy z Rosją ma trwać

ły i długoterminowy charakter”. „Donald Tusk jest postrzegany przez Kreml jako kolejny prezydent RP” – napisano.

W dokumencie wskazano także m.in., że strona rosyjska będzie zmierzała do wykorzystania wizyty do podkreślenia zasług premiera i członków nowego polskiego rządu w sprawie zmiany stanowiska naszego kraju wobec Rosji oraz krytyki

polityki prezydenta Lecha Kaczyńskiego wobec Rosji i Niemiec. Polscy dyplomaci w dokumencie zauważyli ponadto, że Rosjanie oczekują od rządu PO-PSL zmiany stanowiska wobec budowy Gazociągu Północnego.

Senator Prawa i Sprawiedliwości Maria Koc w rozmowie z „Codzienną” przyznała, że w ogóle nie jest zaskoczona tymi informacjami. – Nic mnie nie dziwi. Ani te doku-

menty, które ujrzały światło dzienne, ani kłamstwa, które wypowiada Donald Tusk, starając się uczynić z siebie polityka antyrosyjskiego. Pamiętajmy tę prorosyjską politykę, której celem był reset stosunków z Rosją, o czym przecież sam był premier mówił w swoim exposé – powiedziała. – Mówił wtedy, że trzeba współpracować z Rosją „taką, jaką ona jest”, czyli z pełną świadomością tego, że mordowani są przeciwnicy polityczni, łamane są prawa człowieka i Rosja jest agresywna wobec swoich sąsiadów – przypomniała. – W ten sposób Donald Tusk realizował pewien scenariusz pisany w Berlinie, bo przecież to Angela Merkel, ówczesna kanclerz Niemiec,

prowadziła taką politykę bliskiej współpracy z Rosją i to wtedy zaczęło się uzależnianie Niemiec i Europy od Rosji, co było przecież świadomym działaniem i w tę politykę wpisał się polski premier – podkreśliła.

Dopytaliśmy senator o to, czy jej zdaniem uległość Tuska wobec Rosji mogła mieć wpływ na to, że otrzymywał on wysokie europejskie stanowiska. – Myślę, że nie. Wydaje się, że on po prostu realizował politykę Angeli Merkel szerokiego otwarcia na Rosję. Być może właśnie za to otrzymał te swoje prominentne stanowiska, była to pewna forma uznania dla niego – zaznaczyła.

.....
Adrian Siwek



fot. Maciej Luczewski/Gazeta Polska

SYTUACJA WCIĄŻ NAPIĘTA

WOJNA HYBRYDOWA \ Straż Graniczna poinformowała, że w sobotę 35 nielegalnych migrantów zwożonych przez reżim Alaksandra Łukaszenki próbowało sforsować polską granicę. Tego dnia zatrzymano także kolejnych tzw. kurierów migrantów przewożących osoby, które nielegalnie przekroczyły granicę.

AKCJA NA LOTNISKU I ŚLEDZTWO W SZCZECINIE

Były kapitan SB z zarzutami

Według śledczych Andrzej P., prezes firmy SportFive, miał uczestniczyć w procederze wyprowadzenia ponad miliona złotych z Polskiego Związku Piłki Nożnej kierowanego przez Zbigniewa Bońka. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Piotr Nisztor

Śledztwo szczecińskiej Prokuratury Regionalnej dotyczące podejrzenia nieprawidłowości w Polskim Związku Piłki Nożnej (PZPN) za rządów Zbigniewa Bońka zatacza coraz szersze kręgi. W nocy z czwartku na piątek agencji Centralnego Biura Antykorupcyjnego (CBA) zatrzymali na lotnisku Chopina w Warszawie powracającego z Kataru 70-letniego Andrzeja P. Ten był funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa, stojący na czele spółki SportFive, to jedna z najbardziej wpływowych osób w polskiej piłce. W szczecińskiej prokuraturze usłyszał on zarzuty działania na szkodę PZPN.

Chodzi o wypłatę przez związek ponad miliona złotych prowizji przy okazji umowy sponsorskiej zawartej w grudniu 2014 r. z producentem jednej z wód mineralnych. Pieniądze trafiły do zajmującej się budową farmy wiatrowej spółki OSTTAIR, związanej z Jakubem Tabiszem, od 2012 r. członkiem zarządu PZPN. Miało to być wynagrodzenie za rzekome usługi związane z negocjowaniem umowy sponsorskiej. Według śledczych nic takiego nie miało miejsca,



fot. CBA/d

a sponsor zaprzecza, aby cokolwiek wiedział o udziale OSTTAIR w zawarciu kontraktu. Spółka zainkasowała jednak sowitą prowizję dzięki fikcyjnemu – zdaniem śledczych – porozumieniu zawartemu pomiędzy PZPN, OSTTAIR i spółką SportFive, która posiadała wyłączność na prowadzenie rozmów ze sponsorami. Dokument został sporządzony i podpisany już po zawarciu przez związek umowy sponsorskiej z producentem wody mine-

ralnej. Dwa tygodnie temu zarzuty usłyszeli w tym wątku m.in. Jakub Tabisz i Maciej Sawicki, były sekretarz generalny PZPN, którego podpis widnieje pod wątpliwym porozumieniem. Obydwaj wyszli na wolność za poręczeniem majątkowym. W przypadku Tabisza było to 500 tys. zł, a Sawickiego 250 tys. zł. Także Andrzej P. po postawieniu zarzutów wyszedł na wolność. W jego przypadku poręczenie majątkowe opiewa na 150 tys. zł.

Wszyscy mają również zakaz wzajemnych kontaktów i dozór policyjny.

Andrzej P. przez lata uchodził za szarą eminencję polskiej piłki. Kierowana przez niego firma SportFive (działała też pod nazwą Lagarde Sports Poland) przez 25 lat – do połowy br. – miała wyłączność m.in. na handel prawami marketingowymi PZPN, inkasując prowizje od sponsorów polskiej reprezentacji. „Gazeta Polska” pisała nie tylko o kulisach

współpracy piłkarskiej federacji ze SportFive, lecz także ujawniła nieznane wcześniej fakty z przeszłości Andrzeja P. Prezes SportFive w latach 1980–1990 był funkcjonariuszem Departamentu I MSW (wywiadu PRL). W połowie 1987 r. wyjechał do Wiednia, gdzie prowadził działalność wywiadowczą pod przykryciem dyplomaty, zajmując oficjalnie stanowisko wicedyrektora Instytutu Polskiego (nosił pseudonim „Kard”). W tym czasie opracowywał plany lokowania agentów na wiedeńskich uczelniach, przygotowywał trasy sprawdzeniowe, a także osobiście prowadził agenturę. Brał udział w rozpracowywaniu papieża Jana Pawła II. W jednej z notatek, które ujawniła „GP”, stwierdził, że przekazywał informacje „na temat pobytu papieża w Austrii w roku 1988, łącznie z pełną dokumentacją wideo”. Wizyta ta odbyła się 23–27 czerwca. Papież odwiedził wówczas m.in. były niemiecki obóz koncentracyjny KL Mauthausen w Górnej Austrii, a także odprawił mszę św. na skoczni narciarskiej Bergisel w Innsbrucku. To nie wszystko. Andrzej P. brał również udział w obsłudze o. Konrada Hejmo, kontaktu operacyjnego o pseudonimie „Hejnał”, który przykazywał PRL-owskiemu wywiadowi informacje m.in. na temat Ojca Świętego.

Platforma chce pożreć konkurentów

POLITYKA \ Szymon Hołownia oraz Władysław Kosiniak-Kamysz odrzucili propozycję Platformy Obywatelskiej dotyczącą wspólnego startu w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. Coraz więcej, mówi się o tym, że Donald Tusk pod płaszczykiem współpracy chce tak naprawdę stać się liderem całej opozycji i przejąć elektorat mniejszych formacji antypisowskich.

Kilka dni temu Rada Krajowa Platformy Obywatelskiej przyjęła uchwałę w sprawie wspólnej listy opozycji w wyborach parlamentarnych. – Chcę, żeby w końcu dotarło do pana Szymona Hołowni, pana Czarzastego, do pana Kosiniaka-Kamysza, że my nie możemy czekać w nieskończoność – mówił lider PO Donald Tusk podczas spotkania z wyborcami w Sępólnie Krajeńskim.

Okazuje się, że wspólnym startem z Platformą Obywa-

telską nie są zainteresowane Polska 2050 oraz Polskie Stronnictwo Ludowe.

Szymon Hołownia we wpisie na Twitterze poinformował, że jego formacja nie chce mariażu z PO. „Nie jednej listy potrzebujemy dziś najpilniej, a jednej wizji. Jeżeli jakiejś jednej listy, to jednej listy spraw do załatwienia. Żebyśmy mogli powiedzieć ludziom: »zgadzamy się co do tego – i to zrobimy«. Za taką jedną listą tęsknię. Taka jedna lista uzasadnia nadzieję” – napisał.

Nadzieję Tuska rozwiał także lider ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz, który w programie TVP „Kwadrans polityczny” przyznał, że PSL nie uczestniczył w rozmowach o wspólnej liście. – Od dawna proponujemy życzliwie Platformie i Lewicy: „Macie ten sam program gospodarczy, ten sam program światopoglądowy, zróbcie jedną listę”. My zapraszamy Polskę 2050, rozmawiamy ze środowiskami pozapartyjnymi, z Agrounią i samo-

ządowcami – powiedział. – Jedna lista już się nie sprawdziła i w Polsce, i na Węgrzech, więc nie powtarzajmy tych samych błędów i nie oczekujmy innych efektów – dodał, odnosząc się do porażki wspólnej listy w wyborach do Europarlamentu, gdzie sformowana Koalicja Europejska poniosła sromotną klęskę z Prawem i Sprawiedliwością.

Platforma Obywatelska mocno naciska na stworzenie wspólnej listy. Co-

raz więcej mówi się jednak o tym, że jej głównym celem nie jest współpraca, lecz chęć zdominowania pozostałych partii opozycyjnych przez Donalda Tuska.

Dr Tomasz Herudziński, socjolog z SGGW, w rozmowie z „Codzienną” ocenił, że chęć dominacji nie oznacza braku współpracy. – Te dwie koncepcje mogą się łączyć. Współpraca może być też na bazie podporządkowania się i prawdopodobnie o taki sposób funkcjonowania chodzi nie tylko Platformie, ale także silnemu ugrupowaniu. Każda partia polityczna ma apetyt na to, żeby przejąć elektorat konkurentów. Nie należałoby się dziwić więc, gdyby i PO miała takie apetyty – ocenił.

Adrian Siwek

MATERIAŁ
MARKETINGOWY

Iga Świątek

Twoja przyszłość leży w Twoich rękach

Zabezpiecz siebie i swoją rodzinę z zaufanym partnerem PZU Życie.

#maszwplywnaswojezycie

Dowiedz się więcej na pzu.pl/maszwplywnaswojezycie





fot. Facebook/d

MUSK UJAWNIŁ SEKRET TWITTERA

USA \ Elon Musk ujawnił, że pracownicy Twittera cenzurowali treści niewygodne dla polityków lewicy. Dotyczyło to m.in. artykułu o podejrzanych interesach syna Joeo Bidena. Pojawiły się też plotki, że podobne działania miały miejsce nie tylko w USA, a nowy szef Twittera obiecał, że się im uważnie przyjrzy.

Petar Petrović

Albicla.com/PetarPetrovic

Podczas swojego wystąpienia na ECR Party Warsaw Summit premier Mateusz Morawiecki nawiązał do hasła spotkania: „Europa naszych marzeń”. Powiedział, że potrzeba zjednoczenia „wszystkich sił, które chcą Europy rozsądnej, Europy solidarnej, Europy republikańskiej i Europy wielkiej”. Zwracał przy tym uwagę, że wspólnota stoi przed wielkimi pytaniami o to, w jakim kierunku będzie ewoluować. – Czy Europa pójdzie w kierunku republikańskim, w kierunku wspólnotowym, w kierunku, który łączy wolność i solidarność, czy stoczy się w stronę scentralizowanego, biurokratycznego molocha? – mówił premier.

Zdaniem szefa polskiego rządu Europa musi być silna i „nie podlegać centralistycznej tyranii”, ma być „Europą silnych, suwerennych państw, które znakomicie ze sobą współpracują”. Mówił również, że Europa musi sobie zadać pytanie o to, czy chce „być wielkim, ważnym globalnym graczem, graczem transatlantyckim”, czy też chce być „podmiotem, czy raczej przed-

UE \ Europejczycy mają dość brukselskiej biurokracji i centralizacji

Europejski kierunek na konserwatyzm

Przyszłość UE, kwestie wolności i solidarności, pozycja wspólnoty na świecie, a także wojna na Ukrainie i kwestie gospodarcze były głównymi tematami rozmów podczas spotkania grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w Warszawie.



Premier Morawiecki podkreślił, że Europa stoi przed trudnym wyborem | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

miotem rozgrywanym przez wielkich tego świata”, m.in. przez swojego „barbarzyńskiego sąsiada, Rosję”.

Zebrani podczas ECR Party Warsaw Summit goście wysłuchali też nagrań skierowanych do nich przez

przewodniczącego hiszpańskiej prawicowej partii Vox Santiago Abascale i premier Włoch Giorgię Meloni. Aba-

scal zwracał uwagę, że Europejczycy oczekują zmian, „powrotu do podstaw i do zdrowego rozsądku”, i zaznaczył, iż można być pewnym, że „wkrótce będziemy w większości, by stawić czoła biurokratom i ich polityce, która jest równie nieuczciwa, co błędna”. – Dzisiejsza UE jest radykalnie odmienna od tej, którą wyobrażali sobie jej ojcowie założyciele, jej duch partnerstwa został wypaczony, a podstawowe zasady subsydiarności, wolności, zostały zdradzone. Elity brukselskie zmieniły UE w biurokratyczny twór, którego zasadą jest narzucanie i udręczanie – podkreślił Abascal.

Z kolei premier Meloni wyraziła przekonanie, że „przyszłość Europy będzie konserwatywna”, zapewniła, że Europa będzie dalej wspierać Ukrainę i że nie można dopuścić, „by kraje trzecie, na których nie można polegać, trzymały klucze do naszych gospodarek”. Dlatego – jak przekonywała – trzeba „skrócić nasze łańcuchy dostaw, zwłaszcza dotyczące produkcji żywności, energetyki, sektora cyfrowego i ochrony zdrowia”.

.....
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

Szojgu przyciska Łukaszenkę

BIALORUŚ \ Szef rosyjskiego MON Siergiej Szojgu przybył w sobotę do Mińska, gdzie spotkał się ze swoim odpowiednikiem, ministrem Wiktorem Chreninem oraz białoruskim dyktatorem Alaksandrem Łukaszenką.

– Łukaszenka nie jest w stanie uciec od pełnego udziału w wojnie – oznajmił Paweł Łatuszka, przedstawiciel białoruskiej opozycji demokratycznej.

Białoruski dyktator zaangażowany jest w agresję na Ukrainę m.in. poprzez udostępnienie infrastruktury wojskowej, w tym lotnisk, stronie rosyjskiej, a także dostawy sprzętu wojskowego oraz umożliwienie przeprowadzenia natarcia w kierunku Kijowa. W weekend potwierdzono też informacje dotyczące szkolenia żołnierzy rosyjskich na poligonach białoruskich.

Zdaniem przedstawiciela białoruskiej opozycji demokratycznej i byłego ambasadora Pawła Łatuszki najbardziej prawdopodobnym celem niezapowiedzianej wizyty ministra Szojgu było podjęcie stra-

tegicznej decyzji o utworzeniu grupy wojsk rosyjskich na Białorusi w najbliższym czasie. – Stworzenie takiej grupy może nastąpić nawet przed Bożym Narodzeniem lub bliżej wiosny (luty-marzec) – zauważa były ambasador Białorusi w Polsce.

W trakcie wizyty szef rosyjskiego MON spotkał się ze swoim odpowiednikiem, ministrem Wiktorem Chreninem. Szefowie resortów obrony podpisali protokół wprowadzający zmiany do umowy o wspólnym zapewnieniu bezpieczeństwa regionalnego w dziedzinie militarnej. Treści tego dokumentu nie ujawniono. Protokół do umowy z roku

1997 mógł dotyczyć rozmieszczenia rosyjskiej broni jądrowej na terytorium Białorusi. – Według moich danych wysocy oficerowie białoruskich wojsk rakietowych odwiedzili poligony rosyjskie, gdzie przeszli szkolenia z logistyki, transportu i przechowywania taktycznej broni nuklearnej – zauważa Łatuszka.

Białoruski dyktator mówił kilkakrotnie o tym, że chce mieć do dyspozycji taktyczną broń nuklearną. Pojawiły się również informacje świadczące o tym, że samoloty bombowe Su-24, które w wyposażeniu ma też Białoruś, zostały przystosowane do przenoszenia broni jądrowej. Reżim w Mińsku zakupił ponadto w tym roku od strony rosyjskiej systemy rakiet balistycznych Iskander-M, które są w stanie przenosić głowice konwencjonalne i nuklearne. Podczas rozmowy z Łukaszenką Szojgu przyznał z kolei, że „wspólna regionalna grupa wojsk (rosyjsko-białoruskich) wygląda na rodzaj siły, która jest zdolna do wykonywania zadań”.

.....
Paweł Kryszczak
Albicla.com/PawełKryszczak

Rosjanie chcieli zamordować przywódców Ukrainy

WOJNA NA UKRAINIE \ Brytyjski think tank ujawnił plany rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Miała potrwać 10 dni, a przywódcy tego państwa mieli zostać zamordowani.

Brytyjski think tank RUSI ujawnił, że na Ukrainie odbyłoby się dokładny plan inwazji, który powstał przed 24 lutego i został podpisany przez Putina. Był ściśle tajny – nawet szefowie poszczególnych gałęzi sił zbrojnych poznali go kilka dni przed inwazją, a dowódcy poszczególnych jednostek dopiero kilka godzin przed rozpoczęciem działań bojowych.

Rosyjski plan zakładał, że wojna zacznie się od zmasowanego uderzenia rakietowego i bombowego na cele wojskowe. Chciano też błyskawicznie zająć takie cele, jak budynek parlamentu, bank centralny i lotniska. Co ciekawe, nie zakładał jednak ataków na infrastrukturę krytyczną, gdyż ta byłaby Rosjanom potrzebna do okupacji. Spadochroniarze, startując z Białorusi, mieli za to zająć elektrownie atomowe. Całość operacji miała potrwać 10 dni, a do sierpnia

Ukraina miała być oficjalnie anektowana przez Rosję.

Rosjanie zakładali, że część przedstawicieli władz Ukrainy ucieknie. Pozostali mieli być wyłapani przez FSB i podzieleni na cztery kategorie. Pierwsza miała zostać zamordowana, druga zastraszona, trzecia zmuszona do kolaboracji, a do czwartej trafiliby dobrowolni kolaboranci. Listy proskrypcyjne miały być przygotowane przez kontrwywiad jeszcze przed inwazją.

W ten sam sposób Rosjanie chcieli podzielić całą populację, poprzez „wizyty” w domach i sieć obozów filtracyjnych. Rosja chciała też zmusić do współpracy gubernatorów i pozostałe władze lokalne, a ostatecznie rozpocząć rusefikację Ukrainy poprzez wysyłanie do ukraińskich szkół rosyjskich nauczycieli.

.....
(wm)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

SPOŁECZEŃSTWO

16-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



IRAN ULEGA PROTESTUJĄCYM

WIECE \ Reżim w Teheranie przyznał, że rozważa reformę prawa, które nakazuje kobietom zakrywać włosy. Jego złamanie było przyczyną zamordowania Mahsy Amini, co wywołało w tym kraju falę protestów.



MAKABRYCZNE PRZESYŁKI W AMBASADACH

PROWOKACJA \ Ambasady Ukrainy na całym świecie dostały zakrwawione przesyłki z oczami zwierząt. Zwiększono środki bezpieczeństwa, a podejrzenia padły na Rosję, która chce w ten sposób zastraszyć Ukraińców.

DYPLOMACJA \ Paryż i Berlin nie rezygnują ze swoich planów

Niemcy i Francja marzą o resecie z Moskwą

Kancelarz Niemiec Olaf Scholz wyraził opinię, że istnieje możliwość powrotu do przedwojennego porządku pokojowego, który Rosja zniszczyła inwazją na Ukrainę. Równocześnie prezydent Francji Emmanuel Macron przyznał, że Zachód powinien rozważyć gwarancje pokojowe dla Kremla.

Wiktor Młynarz

Albicla.com/WiktorMlynarz

Scholz odbył w piątek rozmowę telefoniczną z Putinem, w trakcie której miał wyrazić „determinację Niemiec we wspieraniu Ukrainy” i wezwać rosyjskiego dyktatora do „jak najszybszego wprowadzenia rozwiązań dyplomatycznych”. Kreml ujawnił, że w trakcie tej rozmowy Putin powiedział mu, iż terrorystyczne ataki Rosji na ukraińską infrastrukturę są odpowiedzią na podobne ataki, których rzekomo miała dokonywać Ukraina (m.in.

atak na most krymski). Oświadczył też, że zachodnie wsparcie dla napadniętego kraju odsuwa perspektywę pokoju, i wezwał Niemcy do „ponownego rozważenia swojego stanowiska”.

Wcześniej Scholz wziął udział w Berlińskiej Konferencji Bezpieczeństwa. Obecnie prorosyjska polityka rządu Niemiec jest już powszechnie krytykowana, a Scholz przyznał, że rosyjska inwazja „zepsuła porządek pokojowy, nad którym pracowaliśmy wiele dekad”, ale dodał, że „możemy wrócić do porządku pokojowego, który działał”, jeśli „w Rosji



Zarówno Olaf Scholz, jak i Emmanuel Macron chcieliby powrotu do porządku w Europie sprzed rosyjskiej agresji | fot. HANNIBAL HANSCHKE/Reuters/Forum

jest wola powrotu do tego porządku pokojowego”.

Równocześnie prezydent Francji Emmanuel Macron udzielił wywiadu telewizyj

TF1. Stwierdził, że „Europa musi zacząć przygotowania do budowy nowej architektury bezpieczeństwa”, a jedną z podstawowych kwestii

są rosyjskie obawy związane z rozszerzaniem NATO. Jego zdaniem Zachód powinien być przygotowany na przyznanie Kremlowi gwarancji bezpieczeństwa, gdy Rosja „wróci do stołu rozmów”.

Ekspert ds. Niemiec i historyk prof. Grzegorz Kucharczyk powiedział „Codzienniej”, że słowa przywódców mogą oznaczać powrót do „planów uczynienia z Rosji – jak to się mówi w Berlinie i Paryżu – ważnego elementu architektury bezpieczeństwa europejskiego”. – Te ostatnie wypowiedzi świadczą, że nadzieje na to i w Berlinie, i w Paryżu nie zostały całkowicie zarzucone, a wręcz nawet odżywają – podkreślił.

Wielu komentatorów zauważyło, że ich słowa to powrót do wcześniejszej retoryki, z początkowego okresu wojny. Zdaniem prof. Kucharczyka nie wiadomo, co go wywołało. – Trudno powiedzieć, być może trwają już jakieś zakulisowe rozmowy, bardzo zaawansowane, na linii Francja – Niemcy – Rosja? – zauważył. Dodał, że w wypadku tych państw zawsze trzeba oddzielać retorykę od czynów. – To znaczy retorycznie popieramy Ukrainę, ale w sensie czynów, polityki, działamy w sumie na rzecz Rosji – wyjaśnił.

Polska wspiera Namibię w walce o reparacje

AFRYKA \ Polska delegacja upamiętniła kilkadziesiąt tysięcy ofiar niemieckiej zbrodni w Namibii. – Z wiceszefową MSZ Namibii Jennelly Matundu omówiliśmy doświadczenia historyczne naszych narodów. Wspieramy Namibię w walce o zadośćuczynienie – powiedział wiceszef polskiego MSZ Paweł Jabłoński.

W latach 1904–1908 Niemcy z premedytacją wymordowali dziesiątki tysięcy ludzi z plemion Herero i Nama. Dziś w Windhuk Polska oddaje hołd ofiarom tego ludobójstwa – poinformował w sobotę wiceszef MSZ Paweł Jabłoński, załączając zdjęcia polskiej delegacji przed pomnikiem upamiętniającym ofiary niemieckiej zbrodni. Przed złożeniem kwiatów Polacy odbyli pierwsze od blisko 20 lat spotkanie z przedstawicielami namibijskiego rządu. Wiceszef polskiej dyplomacji poinformował, że rozmowy dotyczyły bilateralnych relacji politycznych i gospodarczych, skutków agresji Rosji na Ukrainę oraz doświadczeń historycznych i niemieckich zbrodni na terenie Namibii i Polski. – Bę-

dziemy budować współpracę na przyszłość na fundamencie doświadczeń naszych narodów – zadeklarował wiceszef polskiego MSZ Paweł Jabłoński.

W 2006 r. rząd w Windhuk zwrócił się do Berlina z żądaniem reparacyjnymi za masakrę ludności zamieszkującej na terenie ówczesnej kolonii niemieckiej. Autochtoni zbudowali się przeciwko niemieckiej ekspansji terytorialnej, przez co wojska Cesarstwa Niemieckiego zaczęły mordować członków obu plemion. Część wygnano na pustynię Omaheke, gdzie zmarli z głodu, a kolejne tysiące trafiły do obozów koncentracyjnych. Szacuje się, że w latach 1904–1908 niemieckie oddziały doprowadziły do śmierci ponad 65 tys. z 80 tys. członków plemienia Herero i co najmniej 10 tys. z 20 tys. Nama.

„Codzienna” jako pierwsza opisała trudności, jakie rząd w Windhuku napotkał podczas negocjacji z Berlinem, rozpoczętych w 2015 r. Po wieloletniej dyskusji niemiecki rząd uznał zbrodnie za ludobójstwo, ale wciąż nie godził się na wypłatę reparacji. Zamiast odszkodowania Berlin zaproponował 1,1 mld euro na projekty rozwojowe, wykluczając prawa Namibii do roszczeń. – Rząd federalny nie chce wypłacić reparacji, ponieważ w ten sposób powstałby precedens, na który w przyszłości mogłaby się powołać Polska lub Grecja – tłumaczył w rozmowie z „GPC” wykładowca Wyższej Szkoły Pedagogicznej we Fryburgu prof. Reinhardt Kossler, który od dekad zajmuje się historią ludobójstwa w Namibii. Profesor nie ma wątpliwości, że obozy śmierci w Namibii były wstępem do nazistowskich doświadczeń na więźniach podczas II wojny światowej.

Joanna Kowalkowska
Albicla.com/JoannaKowalkowska

10 lat Klubu „Gazety Polskiej” w Sydney

AUSTRALIA \ W ubiegłym tygodniu Klub „Gazety Polskiej” w Sydney świętował 10. rocznicę założenia. Rok 2012 był wyjątkowy, gdyż w Polsce i za granicą założono wtedy dziesiątki klubów „GP”.

Klub „Gazety Polskiej” w Sydney im. Żołnierzy Wyklętych powstał 12 grudnia 2012 r. Założycielami 324. klubu „GP” byli Stanisław Żak, Wittek Skonieczny oraz dr Ryszard Adams-Dzierzba, który jest obecnie szefem tego ośrodka. Obchodom rocznicy w Sydney towarzyszyła wystawa przygotowana przez byłego przewodniczącego Witolda Skoniecznego. Klub „GP” w Sydney jest jednym z dwóch (obok Melbourne) australijskich ośrodków.

Jak pisali w liście skierowanym do jubilatów redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie” Tomasz Sakiewicz, prezes klubów „GP” Ryszard Kapuściński, a także prezes Fundacji Klubów „Gazety Polskiej” Ewa Wójcik i koor-

dynator zagranicznych klubów Paweł Piekarczyk: „Kluby »Gazety Polskiej« tworzą patrioci, osoby przeważnie niezwiązane z żadną partią, identyfikujący się z podstawowymi wartościami etycznymi i moralnymi, którzy nie znajdując w swoim środowisku odpowiedniego forum do dyskusji dotyczących najważniejszych problemów nurtujących ich najbliższe otoczenie, tworzą to forum, zakładając klub (...). Chcemy podziękować za Waszą dotychczasową ciężką pracę dla dobra wolnej, suwerennej i bogatej Polski. Za Waszą pracę dla dobra swojej Małej Ojczyzny. Za budowanie społeczeństwa obywatelskiego” – napisali sygnatariusze listu. (pk)



fot. AdobeStock/d

GLICERYNA I GLIKOL NIEUZNANE ZA PŁYN DO E-PAPIEROSÓW

PODATKI \ Ani gliceryna, ani glikol nie zostaną uznane za płyn do e-papierosów, o ile nie zostaną zmieszane z innymi substancjami i nie będą służyły do użycia w e-papierosach – stwierdziło Ministerstwo Finansów w wyjaśnieniach dotyczących zmian w ustawie o akcyzie.

ROPA \ Ukraina domaga się niższych pułapów

Limit ceny nałożony na rosyjską ropę

Unia Europejska, G7 i Australia ustaliły limit cenowy na rosyjską ropę naftową transportowaną drogą morską na 60 dol. za baryłkę. Polska ostatecznie zgodziła się na ten poziom cen. Swojego niezadowolenia nie ukrywa Ukraina, której zdaniem cena powinna wynieść 30 dol. za baryłkę. Wartość limitu ma być aktualizowana wraz z rozwojem wydarzeń.

Lucyna Piwowarska

Dzięki skutecznym polskim negocjacjom ramię w ramię z partnerami z Litwy i Estonii wprowadzony na poziomie 60 dol. za baryłkę limit cenowy na rosyjską ropę będzie skutecznie ograniczał rosyjskie dochody, poprzez wprowadzony mechanizm rewizji limitu każdorazowo co najmniej 5 proc. poniżej wyceny rynkowej – odniósł się do ustaleń Szymon Szykowski vel Sęk, minister ds. europejskich. Polska wstrzymywała się z zatwierdzeniem limitu cenowego, chcąc dokładnie zbadać mechanizm dostosowawczy, który ma utrzymywać pułap cenowy poniżej ceny rynkowej. Mechanizm ten pozwoli utrzymać ceny co najmniej 5 proc. poniżej kursu rynkowego.

– Pułap cenowy na rosyjską ropę ograniczy skoki cen spowodowane nadzwyczajnymi warunkami rynkowymi i wyraźnie zmniejszy dochody, jakie Rosja uzyskuje z handlu tym surowcem po rozpętanu nielegalnej agre-



W ocenie Janet Yellen, minister skarbu Stanów Zjednoczonych, pułap będzie korzystny dla państw o niskich i średnich dochodach

fot. JONATHAN ERNST/Reuters/Forum

sji przeciwko Ukrainie. Posłuży również do stabilizacji światowych cen energii przy jednoczesnym złagodzeniu negatywnych konsekwencji dla dostaw energii do krajów trzecich – podała Rada UE.

W ocenie Janet Yellen, minister skarbu Stanów Zjed-

noczonych, pułap będzie korzystny dla państw o niskich i średnich dochodach, które już poniosły ciężar podwyżek cen energii i żywności, wzrastających z powodu wojny Putina. Niezależnie od tego, czy takie kraje będą kupowały ropę po cenach

poniżej, czy powyżej limitu, ograniczenie ustabilizuje cenę ropy na światowych rynkach i pozwoli biedniejszym krajom na zawieranie korzystniejszych umów na rosyjski surowiec.

Limit będzie działał poprzez zakaz dostarczania

usług związanych z transportem ropy drogą morską – w tym ubezpieczeniowych i finansowych – dla surowca zakupionego za cenę przekraczającą ustalony pułap 60 dol. za baryłkę. Firmy z państw grupy G7 kontrolują ok. 90 proc. światowego rynku ubezpieczeń transportów morskich, co gwarantuje przestrzeganie zakazu – podkreśliło amerykańskie ministerstwo skarbu.

Swojego niezadowolenia z ustalonego pułapu cen na poziomie 60 dol. za baryłkę nie ukrywa Ukraina. Prezydent Wołodymyr Zełenski uważa, że wyznaczenie tego pułapu nie jest poważną decyzją, bo jest to poziom zupełnie komfortowy dla budżetu państwa agresora. Rosyjski budżet otrzyma rocznie 100 mld dol. Przypomniał, że inną propozycję – ustalenie górnego pułapu cen rosyjskiej ropy na 30 dol. – wystosowały Polska oraz kraje bałtyckie. Jest tylko kwestią czasu, kiedy i tak trzeba będzie zastosować poważniejsze instrumenty. Szkoda, że ten czas zostanie zmarnowany – stwierdził.

Zielona transformacja w cieniu wojny

ENERGIA \ Agresja Rosji na Ukrainę wywołała ogromne perturbacje na europejskim rynku energii. Zmianie uległo też podejście do unijnej polityki klimatycznej. Według szacunków Komisji Europejskiej odejście od rosyjskich paliw to dla Unii Europejskiej 100 mld euro oszczędności rocznie.

Jeszcze w 2020 r. 44 proc. węgla, 45 proc. gazu ziemnego i 25 proc. ropy naftowej importowanych do Unii Europejskiej pochodziło z Rosji. W wizji transformacji energetycznej przyjętej przez UE w ramach pakietu Fit for 55 gaz miał być paliwem przejściowym. Po agresji Rosji na Ukrainę i gwałtownych wzrostach cen wszystkich nośników energii plan ten musiał ulec zmianie. W maju 2022 r. Komisja Europejska opublikowała plan RePowerEU, zakładający dywersyfikację kierunków dostaw gazu, zwiększenie generacji energii z OZE oraz rozwój rynku wodoru i biopaliw. – Agresja Rosji na Ukrainę i perspektywa długotrwałego kryzysu energetyczne-

go spowodowały konieczność ponownego pochylenia się nad kierunkiem, w którym powinna się odbywać transformacja energetyczna w Unii. Europejski sektor energetyczny powinien być rozpatrywany przez pryzmat trzech najistotniejszych elementów: stabilnej transformacji energetycznej gwarantującej bezpieczeństwo dostaw, redukcji emisji gazów cieplarnianych oraz ochrony zagrożonych ubóstwem energetycznym i konkurencyjności gospodarek – wskazuje Marcelina Pilszyk, analityk Polskiego Instytutu Ekonomicznego, współautorka raportu „Zielona transformacja w cieniu wojny”, w którym przedstawiono m.in. możliwe scenariusze

wpływu wojny w Ukrainie na politykę klimatyczną Unii Europejskiej, w tym dalszy los pakietu Fit for 55.

Jak wskazano w raporcie, kraje UE w ciągu pierwszych trzech kwartałów 2022 r. zwiększyły produkcję energii z węgla kamiennego o 13 proc. w porównaniu z analogicznym okresem 2021 r. Jednocześnie produkcja energii z OZE wzrosła o 27 proc. w przypadku energetyki słonecznej i 11 proc., jeśli chodzi o energetykę wiatrową na lądzie. Wskutek wygaszania elektrowni jądrowych w Niemczech i problemów technicznych elektrowni we Francji produkcja energii w elektrowniach jądrowych zmalała w tym czasie

o 16 proc. Polska będąc jednym z największych producentów energii elektrycznej w UE, zdołała w tym trudnym okresie jednocześnie zwiększyć produkcję energii z gazu i węgla.

Ekspertki Polskiego Instytutu Ekonomicznego opracowali cztery scenariusze wpływu wojny w Ukrainie na politykę klimatyczną. Pierwszy zakłada zawieszenie lub rezygnację z celów klimatycznych i powrót do produkcji energii z węgla w długim horyzoncie czasowym. Drugi przewiduje chwilowy powrót do energii z węgla i atomu, ale cele klimatyczne zostaną utrzymane. Trzeci scenariusz zakłada utrzymanie celów klimatycznych i jednocześnie przyspieszenie procesu wydawania zezwoleń na inwestycje w OZE, zwiększając ilość zainstalowanych mocy. Z kolei czwarty przewiduje

przyspieszenie transformacji energetycznej i zaostrzenie celów klimatycznych. – W kontekście kryzysu energetycznego związanego ze spadkiem dostępności cenowej gazu i energii elektrycznej kluczowe dla spójności UE jest rozwiązanie, które zarówno zapewni społeczną akceptację, jak i międzynarodowy konsensus. Już podczas zimy 2022/2023 decydenci mierzą się z ryzykiem niedoborów energii, dlatego dziś nadrzędnym celem jest zapełnienie europejskich magazynów gazu i utrzymanie produkcji energii w elektrowniach jądrowych w Niemczech i Belgii, a także redukcja zużycia energii i inwestycje w efektywność energetyczną – podkreśla Kamil Lipiński, współautor raportu, starszy analityk Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Andrzej Ratajczyk



WICEPREMIER: WYDOBYCIE TO FUNDAMENT GOSPODARKI

ŚWIĘTO \ Surowce, takie jak: siarka, węgiel kamienny i brunatny, miedź, gaz ziemny, to nasze bogactwo naturalne. Ich wydobycie to jeden z fundamentów polskiej gospodarki. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie współdziałanie tysięcy osób – geologów, inżynierów, pracowników nadzoru i służb ratunkowych, a przede wszystkim górników – mówił wicepremier, minister aktywów państwowych Jacek Sasin do pracowników branży górniczej z okazji barbórki.

GOSP.

11

HANDEL \ Mikołajki to przedsmak świątecznych zakupów

Czekoladowy mikołaj albo lampion na roraty

Słodycze, a w szczególności czekoladowy mikołaj to absolutny król sprzedaży przed 6 grudnia. W tym okresie Polacy kupują również zabawki dla dzieci i kosmetyki. Niektóre mikołajkowe i przedświąteczne zakupy rodaków mogą jednak zaskakiwać.

Paweł Woźniak

W najnowszej tradycji św. Mikołaj to znany na całym świecie dobrodziej i sprawca wielkiej radości dzieci. 6 grudnia cała Polska obchodzi mikołajki, dzień wręczania prezentów. Upominki i łakocie dzieci otrzymują nie tylko od św. Mikołaja, lecz także od rodziców i krewnych. Coraz częściej prezentami obdarowują się również dorośli.

Fakty te nie mogły umknąć handlowi. Dla sektora 6 grudnia to kolejna po niedawnym Black Friday okazja do zwielokrotnienia swoich obrotów.

Chociaż ostatnie badania wskazują, że w czasie największych wyzwań od dziesięcioleci Polacy chcą oszczędzać, w tym również na pre-

zentach, to jednak w sklepach już od początku grudnia panuje zwiększony ruch. – W ostatnich dniach dało się zaobserwować, że klientów w naszej aptece przybywa – mówi nam pani Małgorzata Tomczyk, technik farmacji z Piaseczna. – Wpływ na to ma nie tylko tzw. sezon chorobowy – dodaje. Wskazuje, że bardzo duży ruch był szczególnie w ostatnią sobotę i w wielu wypadkach zakupy nie dotyczyły leków. – Na prezenty klienci wybierają dermokosmetyki, preparaty witaminowe, a dla seniorów toniki wzmacniające układ krążenia i serce. Spodziewam się, że wzmożony ruch w aptece potrwa już do samych świąt Bożego Narodzenia – mówi Tomczyk.

Jak zaznacza, przedświąteczne zakupy nie obejmują tylko prezentów. – Tuż



6 grudnia cała Polska bawi się w mikołajki | fot. Łukasz Dejnarowicz/Forum

przed świętami zwiększamy też sprzedaż preparatów na wzdęcia i poprawiających trawienie, które najprawdopodobniej nie będą prezentem, ale są zabezpieczeniem przed ewentualnym świątecznym przejedzeniem – ocenia farmaceutka.

Od lat jednym z najczęściej wybieranych prezentów na mikołajki są słodycze, szczególnie te tematycznie związane ze świętem. – Od początku grudnia sprzeda-

jemy mnóstwo czekoladowych mikołajów i wszystkie słodkości, na których namalowany jest św. Mikołaj – mówi „Codziennej” Elżbieta Paluch z Drzewicy, sprzedawczyni w dużej sieci handlowej. Tłumaczy, że te same produkty potrafią sprzedawać się wielokrotnie szybciej, jeśli nałożą się na nie specjalne tematyczne nakładki. – Teraz zakładane są nakładki z Mikołajem, pod koniec tego tygodnia za-

cznie się akcja z nakładkami świątecznymi – wyjaśnia. Wskazuje też na nietypowy, aczkolwiek bardzo użyteczny prezent. – Od kilku tygodni można u nas kupić pudełko z cukierkami na mikołajki. Po zjedzeniu słodyczy pudełko można zamienić w piękny lampion, który dzieci przynoszą na roraty – wskazuje sprzedawczyni. W jej ocenie produkt cieszy się nadspodziewanym dużym zainteresowaniem.

REKLAMA

OPŁATA ZA PARKOWANIE BEZ WYSIADANIA Z AUTA? **JASNE!**

PKO Konto za Zero ma to, czego Ci trzeba.

PKO Konto za Zero jest rachunkiem płatniczym dla osób w wieku od 18 roku życia. Więcej o koncie i wymienionej usłudze w tym Taryfa prowizji i opłat bankowych, na pko bp.pl i w placówkach banku. Usługę Opłaty Parkingowe dostarcza Mobile Traffic Data Sp. z o.o. Aplikacja mobilna IKO jest usługą bankowości elektronicznej.

www.pko bp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora, +48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora.



Bank Polski
dzień dobry

2 OPINIE
3 TEMAT DZIA
4-6 POLSKA
8-9 ŚWIAT
10-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-15 SPOŁECZEŃSTWO
16-17 PUBLICYSTYKA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT



WE FRANCJI MOŻLIWE PRZERWY W DOSTAWACH PRĄDU

KRYZYS \ Prezydent Francji Emmanuel Macron zaapelował do obywateli, aby nie panikowali z powodu możliwych przerw w dostawach prądu tej zimy, a jednocześnie wezwał ich do oszczędzania energii – podała w sobotę Agencja Reutera za francuską telewizję TF1.**EUROPA** \ Niegdyś raj podatkowy, dziś kraj atrakcyjny dla inwestorów

Alpejskie księstwo jednym z najbogatszych państw świata

Polityczna i ekonomiczna stabilność, atrakcyjne warunki prowadzenia działalności gospodarczej, silny sektor bankowy, niskie podatki – wszystko to przyciąga do Liechtensteinu inwestorów z różnych krajów. Z rozwoju gospodarczego alpejskiego księstwa korzystają jego obywatele, których zalicza się do najbogatszych społeczeństw świata.

Andrzej Ratajczyk

korespondencja z Vaduz

P ołożony między Austrią a Szwajcarią Liechtenstein zajmuje obszar zaledwie 160 km kw., co plasuje go na szóstej pozycji wśród najmniejszych krajów świata. Księstwo zamieszkuje ok. 39 tys. ludzi, z czego 6 tys. stolicę Vaduz. Mimo niewielkiej powierzchni, której 40 proc. zajmują lasy, Liechtenstein ma prężnie działającą, zdywersyfikowaną gospodarkę. Prawie 60 proc. pracujących w księstwie zatrudnionych jest w sektorze usług, a 40 proc. w przemyśle. W rolnictwie i leśnictwie pracuje zaledwie 0,8 proc. osób. Jeśli chodzi o usługi, to szczególne znaczenie odgrywają sektory bankowy i finansowy. W przypadku przemysłu najbardziej rozwinęły się branże precyzyjna i elektroniczna, produkcja metali, przemysł maszynowy, chemiczny i farmaceutyczny. Co ciekawe, w Liechtensteinie działa największa w Europie wytwórnia protez zębowych, które eksportowane są do wielu krajów świata.



| fot. Andrzej Ratajczyk/Gazeta Polska

Za sukcesem gospodarczym alpejskiego księstwa stoi wiele czynników. Liechtenstein był kiedyś określany jako raj podatkowy, m.in. ze względu na ścisłe przestrzeganie przez tamtejsze instytucje finansowe tajemnicy bankowej. To się zmieniło, gdy kilka lat temu Liechtenstein podpisał z Unią Europejską umowę

o wzajemnym przekazywaniu informacji o posiadaczach kont bankowych, by skuteczniej walczyć ze zjawiskiem unikania płacenia podatków. Nadal jednak jest to kraj atrakcyjny dla inwestorów ze względu na przyjazny klimat do prowadzenia biznesu, proste zasady rejestracji działalności gospodarczej i niskie podat-

ki (w tym CIT na poziomie 12,5 proc.). Liechtenstein nie jest częścią Unii Europejskiej, ale wchodzi w skład Europejskiego Obszaru Gospodarczego, co gwarantuje swobodny przepływ europejskich towarów, usług i kapitału na jego rynek.

Mieszkańcy położonego wśród Alp księstwa cieszą się bardzo wysokim pozio-

mem życia. Liechtenstein zajął pierwsze miejsce w badaniu GfK Purchasing Power Europe 2022, mierzącym siłę nabywczą 42 europejskich państw. Z wynikiem 66,2 tys. euro na osobę wyprzedził wyraźnie Szwajcarię (41,7 tys. euro) i Luksemburg (37 tys. euro). Dla porównania – średnia dla Europy to nieco ponad 16,3 tys. euro. Przeciętne wynagrodzenie w Liechtensteinie wynosi ok. 6 tys. franków szwajcarskich miesięcznie, nic więc dziwnego, że kraj ten przyciąga wielu zagranicznych pracowników, głównie z krajów niemieckojęzycznych.

Co ciekawe, mieszkańcy Liechtensteinu nie mają zwyczaju chwaleń się swoim dostatkiem. W Vaduz trudno znaleźć bardzo okazałe budynki publiczne czy prywatne domy. Rzadkością jest też widok poruszającego się po drodze wysokiej klasy auta z rejestracją Liechtensteinu. Trzeba przyznać, że wszędzie jest bardzo czysto, a mieszkańcy alpejskiego księstwa są bardzo przyjaźni nie nastawieni do siebie, jak i turystów.

MOL w Polsce, Orlen na Węgrzech rozpoczęły ekspansję

PRZEJĘCIA \ Pierwsza stacja Lotosu pod marką MOL ma pojawić się w Polsce w styczniu 2023 r., a potem w ciągu dwóch lat 80 proc. stacji Lotosu będzie już działało pod szyldem węgierskiego koncernu. Z kolei jeszcze w grudniu tego roku 79 stacji na Węgrzech będzie funkcjonowało pod marką Orlenu.

Mamy ambicję zostać silnym drugim graczem na polskim rynku pod względem liczby stacji – nie ukrywa Peter Ratatics, wiceprezes wykonawczy grupy MOL ds. usług konsumenckich. Po przejęciu ponad 400 stacji Lotosu węgierski koncern potrzebuje jeszcze ponad 100 stacji, licząc już razem ze stacjami Slovnaft, aby osiągnąć ten cel. Z kolei PKN Orlen odkupił od MOL 143 stacje paliw na Węgrzech oraz 39 stacji na Słowacji. Zawarte umowy są wynikiem warunko-

wej zgody Komisji Europejskiej na przejęcie Grupy Lotos przez PKN Orlen.

– Mamy ustalony w umowie z PKN Orlen czas na rebranding, ale chcielibyśmy go zrobić wcześniej, stosunkowo szybko – powiedział Viktor Sverla, dyrektor ds. strategii w grupie MOL. Zmiana szyldu na zdecydowanej większości przejętych stacji Lotosu ma odbyć się w ciągu dwóch lat. W pierwszej kolejności rebranding dotyczyć będzie stacji własnych Lotosu, a potem fran-

czyzowych. Koszt tej operacji będzie zależeć od stacji, jej stanu technicznego itd., ale MOL szacuje, że może wynosić 60–100 tys. dol. na jeden punkt. Najszybciej pod marką MOL pojawi się przejęta nowa stacja Lotosu, która nie została jeszcze otwarta. Ma to nastąpić w styczniu 2023 r.

MOL liczy się z tym, że część franczyzobiorców Lotosu może zrezygnować ze współpracy, gdy skończą się umowy. – Szacujemy, że może być poniżej 5 proc. takich

odejść, ale jednocześnie liczymy, że przekonamy do siebie innych chętnych – powiedział wiceprezes. Firma zapewnia, że wszystkie umowy o pracę zostaną utrzymane w mocy na dotychczasowych warunkach. Na stacjach MOL mają pojawić się także paliwa segmentu premium, powstałe na bazie produktów pochodzących z polskich rafinerii, z wykorzystaniem dodatków opracowanych przez węgierski koncern.

Szef MOL zdradził, że nie wyklucza dalszych przejęć na rynku detalicznym w Polsce. – Spodziewamy się, że kryzys wymusi konsolidację na rynku, a to zawsze sprzyja transakcjom M&A – dodał Ratatics.

Podczas gdy MOL układa strategię w Polsce, PKN Orlen przejmie 79 stacji paliw na Węgrzech, funkcjonujących obecnie pod marką Lukoil, i także rozpoczyna rebranding tych placówek. W ramach umowy z Grupą MOL docelowo płocki koncern przejmie 143 stacje na Węgrzech i 39 na Słowacji. Przejęcie i rebranding pozostałych 64 stacji na Węgrzech będą sukcesywnie realizowane do połowy 2024 r. Po finalizacji transakcji koncern będzie posiadał łącznie na Węgrzech i Słowacji ponad 230 stacji i – jak pisał – będzie jednym z czterech największych graczy na obu rynkach.

Lucyna Piwowska

CYTAT \ Widzowie w Erywaniu mogą się spodziewać przede wszystkim świetnego wokalu Laury. Ale myślę, że będą zaskoczeni, bo zrobimy coś po raz pierwszy na Eurowizji Junior. Nie mogę zdradzić, co to będzie – powiedział dla TVP Konrad Sługa, reżyser występu Laury Bączkiewicz na Eurowizji Junior 11 grudnia.

WYWIAD \ Z wicepremierem, ministrem kultury i dziedzictwa narodowego, prof. PIOTREM GLIŃSKIM, rozmawia SYLWIA KRASNODEBSKA

Niemiecka gra na zwłokę

Postawa sprzedającego wynikała z niemieckiego prawa, które, niezależnie od tego, jaka była historia dzieła sztuki, czy było ono skradzione, zrabowane w czasie II wojny światowej, czy wywiezione nielegalnie za granicę, jeśli zostało sprzedane na publicznej aukcji, staje się własnością kupującego, a roszczenie o zwrot upływa po 30 latach.

Światem kultury wstrząsnęła informacja o licytacji w Niemczech obrazu „Kompozycja” Wassilego Kandinskiego. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ambasada RP w Berlinie informowały dom aukcyjny Grisebach, że dzieło zostało skradzione z wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie. Protestowało też przeciwko wystawieniu go na aukcji. Ale czy polski rząd kontaktował się w tej skandalicznej sprawie z rządem niemieckim i tamtejszym ministerstwem kultury? Jakże konkretnie kroki zostały podjęte?

Działania restytucyjne zawsze są dostosowywane do konkretnego, indywidualnego przypadku. Akwarela Kandinskiego znajdowała się w rękach osoby prywatnej, a nie instytucji państwowej. Dlatego główne kroki były adresowane do domu aukcyjnego Grisebach i miały na celu skuteczne poinformowanie, że wystawione przez nich na sprzedaż dzieło pochodzi z kradzieży. Przekazaliśmy dokumenty potwierdzające pochodzenie akwareli oraz prośbę o wycofanie obiektu z aukcji. To standardowa i niemal w 100 proc. przypadków skuteczna procedura, w ostatnich dniach podobne działania były podejmowane w stosunku do kilku innych aukcji – z sukcesem. Domy aukcyjne, których działalność opiera się w dużej mierze na reputacji i zaufaniu klientów, zwykle reagują na takie wnioski w odpowiedni sposób. Takie działania zostały podjęte także w tym przypadku.

Pracownicy MKiDN we współpracy z Muzeum Narodowym w Warszawie zgromadzili niezbędną dokumentację i przekazali ją do domu aukcyjnego. Akwarela była zarejestrowana w wykazie zabytków skradzionych lub nielegalnie wywiezionych za granicę. Niezwłocznie wysłaliśmy także zgłoszenie do niemieckiego punktu kontaktowego za pośrednictwem systemu wymiany informacji na europejskim rynku wewnętrznym IMI oraz uruchomiliśmy reprezentującą nas w Niemczech kancelarię prawną.

Po odmowie wstrzymania aukcji zwróciliśmy się



Minister Gliński: Pracujemy nad tym, aby akwarela wróciła do Warszawy | fot. Anna Krajewska/Gazeta Polska

Wystawianie na sprzedaż dzieła ordynarnie skradzonego ze ściany dużego europejskiego muzeum, publikowanego jako poszukiwane w międzynarodowych periodykach już w 1985 r., nie powinno mieć miejsca i powinno zostać jednoznacznie potępione.

o wsparcie do naszej ambasady w Berlinie. To również standardowa procedura w takim przypadku, zgodna z najlepszymi praktykami. MSZ i MKiDN współpracują w tym zakresie i niejednokrotnie nasze zagraniczne placówki zaangażowane są w działania restytucyjne, ale włączane są w ten proces w chwili, kiedy sytuacja tego wymaga. Tak też było w tej sprawie. Polscy dyplomaci udali się do domu aukcyjnego, aby interweniować osobiście. Ostatecznie, w związku ze skandaliczną postawą domu aukcyjnego, podjęliśmy decyzję o poinformowaniu opinii publicznej. Tak jak podkreślałem we wcześniejszych wypowiedziach, wystawianie na sprzedaż dzieła ordynarnie skradzonego ze ściany dużego europejskiego muzeum, publikowanego jako poszukiwane w międzynarodowych periodykach już w 1985 r., nie powinno mieć miejsca i powinno zostać jednoznacznie potępione. Tym razem było to dzieło skradzione z Warszawy, ale równie dobrze taki proceder może dotknąć każdego muzeum z każdego kraju.

Nagłośnienie sprawy oraz wywołanie, nie tylko w Polsce, słusznej dyskusji na temat etycznych aspektów tej aukcji przyniosło efekt. Dom

aukcyjny wstrzymał wykonanie transakcji, a my działamy dalej, aby obraz wrócił tam, gdzie jego miejsce, czyli do Muzeum Narodowego w Warszawie.

Jaka była reakcja strony niemieckiej na interwencję polskiego rządu, zanim dom aukcyjny zdecydował o wstrzymaniu transakcji?

Warto zauważyć, że początkowo, po otrzymaniu informacji od pracowników MKiDN, iż akwarela Kandinskiego została skradzona z Muzeum Narodowego w Warszawie, dom aukcyjny Grisebach przekazał zarówno fotografie, jak i informacje o proveniencji obiektu. Nie odpowiadał jednak na prośbę o wycofanie akwareli z aukcji. Dopiero w dniu licytacji, kilka godzin przed planowaną sprzedażą, przekazał, że obraz został zakupiony w 1988 r. w Niemczech, w ich opinii w dobrej wierze, i nie zostanie wycofany z aukcji.

Jakie kroki prawne planują polskie rząd i ministerstwo w tej konkretnej sprawie oraz na przyszłość, by zapobiec tego typu skandalicznym sytuacjom? Czy mamy w ogóle jakieś pole manewru?

Niezwykle istotny w tej sprawie jest fakt, że taka postawa sprzedającego wynikała z niemieckiego pra-

wa, które, niezależnie od tego, jaka była historia dzieła sztuki, czy było ono skradzione, zrabowane w czasie II wojny światowej, czy wywiezione nielegalnie za granicę, jeśli zostało sprzedane na publicznej aukcji, staje się własnością kupującego, a roszczenie o zwrot upływa po 30 latach. Nawet jeżeli i kupujący, i sprzedający mieli tego świadomość, pozostawali w tzw. złej wierze, i nawet wtedy, jeżeli na odwrócie obiektu znajdują się pieczętki muzealne niepozostawiające wątpliwości, skąd pochodzi obiekt. Temat tego swoistego „przedawnienia” jest przez nas od dawna podejmowany w rozmowach z niemieckim rządem. Nawet w najnowszej niemieckiej umowie koalicyjnej znalazł się zapis o zamiarach usprawnienia kwestii restytucji zrabowanych dzieł sztuki poprzez m.in. zniesienie tej instytucji, ale na razie Niemcy w tym zakresie trwają przy zapisie, który pozostaje w sprzeczności zarówno z podstawowymi wartościami europejskimi, jak i elementarnym poczuciem przyzwoitości. My ze swojej strony analizujemy, jakie mamy możliwości w świetle prawa, i podejmujemy wszelkie kroki, aby obraz odzyskać.

Ale czy tylko wspomnianymi regulacjami prawnymi w Niemczech wytłumaczyć można brak natychmiastowej i właściwej reakcji domu aukcyjnego i szerzej – strony niemieckiej?

Tak, w mojej ocenie to efekt poczucia bezkarności wynikającego ze wspomnianych uwarunkowań prawnych. Ale trzeba też pamiętać, że w sprawach restytucyjnych naszym przeciwnikiem jest ludzka pazerność i chęć zysku. I tak pewnie było i w tym przypadku. Jednakże presja międzynarodowej opinii publicznej sprawiła, że dom aukcyjny musiał zrobić krok wstecz. Można powiedzieć, że strzelił sobie w stopę, bo jego wizerunek został poważnie nadszarpnięty – nie tylko w Polsce, sprawą zainteresowały się także światowe media, w tym media specjalistyczne zajmujące się rynkiem sztuki. Na tym rynku, opierającym się na zaufaniu i wiarygodności, to poważny problem. Nie mamy jednak specjalnej satysfakcji z tego powodu. Ze swojej strony pracujemy – jak zawsze w takich przypadkach – nad tym, aby akwarela wróciła do Warszawy.

Patrząc na kontekst całej sprawy, warto przypomnieć, że w 2018 r. podczas polsko-niemieckich konsultacji międzyrządowych zwróciłem się do ówczesnej szefowej federalnego urzędu ds. kultury Moniki Grütters z propozycją opublikowania wspólnego apelu (i szerszego artykułu w niemieckiej prasie) do niemieckiego społeczeństwa i niemieckich instytucji o podjęcie poszukiwań znajdujących się na terenie Niemiec polskich strat wojennych. Niestety, odpowiedź strony niemieckiej była gra na zwłokę. Ponowiłem ostatnio tę propozycję wobec obecnej niemieckiej minister kultury Claudii Roth. Niestety, jak do tej pory z podobnym skutkiem. Ale nie ustaniemy w działaniach. Tym bardziej że straty wojenne w obszarze kultury wpisują się w szersze stanowisko polskiego rządu dotyczące żądań odszkodowawczych wobec agresora i okupanta niemieckiego.



fot. Facebook/d

ABSTRAKCYJONIZM

„ODERWANIE” \ Kierunek we współczesnych sztukach plastycznych, który charakteryzuje się wyeliminowaniem wszelkich przedstawień mających bezpośrednie odniesienie do form lub przedmiotów obserwowanych w rzeczywistości. Jest to sztuka abstrakcyjna, bezprzedmiotowa.

BERLIŃSKIE ESPRESSO \ Nasza akwarela, ale prawo niemieckie

Za Vadera z klocków już zatrzymali, Kandinsky musi poczekać

W oświadczeniu wysłanym do mediów, w tym do redakcji „Codziennej”, Sarah Buschor, rzecznik prasowa domu aukcyjnego Grisebach, poinformowała o wstrzymaniu sprzedaży akwareli Wassilego Kandinskiego „Kompozycja”, wylicytowanej w czwartek na 310 tys. euro w Berlinie. Decyzja była ewidentnie reakcją na interwencję z Polski i presję mediów. Dlaczego jednak berliński dom aukcyjny w ogóle zdecydował się na licytację mimo zarzutów postawionych przez polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego?

**Olga Doleśniak-Harczuk,
Antoni Opaliński (PR24)**

Migawka z lokalnej prasy. 1 grudnia hano-werska policja zatrzymała pod zarzutem kradzieży 52-latkę, który wystawił na aukcji internetowej mierzącą 1,35 metra i zbudowaną z klocków lego figurę Lorda Vadera. Plastikowy Vader został skradziony w połowie listopada sprzed jednego z domów handlowych w Hanowerze. Pracownicy sklepu z zabawkami wypatrzyli mrocznego bohatera „Gwiezdnych wojen” na aukcji internetowej i podając się za kupujących, umówili się z domniemanym złodziejem w jego mieszkaniu, gdzie przybyli w asyście policji. Zamiast tysiąca euro – zatrzymanie. Prosta historia. Jest skradziony obiekt, są domniemany sprawca kradzieży i szybka akcja, która znajdzie swój finał w sądzie. W przypadku licytacji w renomowanym domu aukcyjnym Grisebach akwareli Wassilego Kandinskiego skradzionej w 1984 r. z warszawskiego Muzeum Narodowego tak prosto już nie jest.

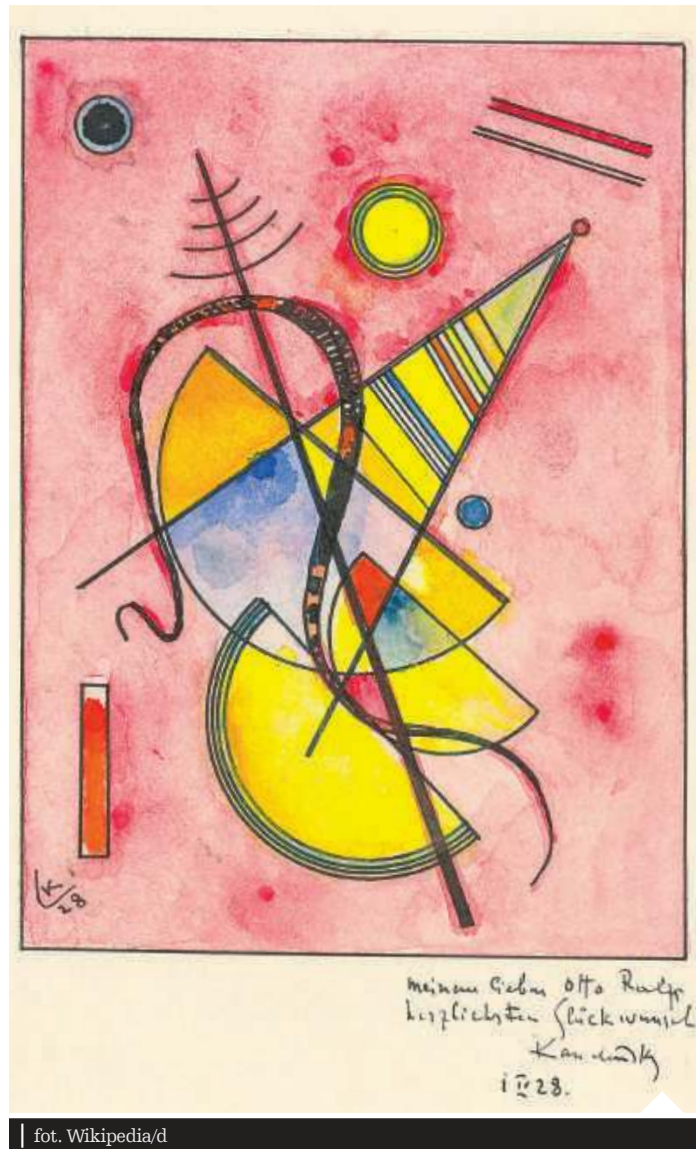
Licytacja mimo zawiadomienia

Mimo że Grisebach został powiadomiony przez stronę polską, iż ma w swoim katalogu obraz pochodzący z kradzieży, dom aukcyjny zdecydował się na licytację i przeprowadził ją 1 grudnia. Jawnie. Każdy zainteresowany mógł śledzić przebieg aukcji na swoim ekranie komputera, to, co działo się za kulisami, pozostało zakryte. Jak napisał dwa dni później dziennik „Tagesspiegel”: „Podczas licytacji przed domem aukcyjnym zjawili się – jak twierdzą naoczni świadkowie – dwa policyjne samochody. Funkcjonariusze zażądali spotkania z dyrektorem zarządzającym Grisebacha”. W sali podczas aukcji był obecny konsul RP w Niemczech Marcin Król, który wcześniej przekazał

władzom domu aukcyjnego oświadczenie niniejszej treści:

„W imieniu państwa polskiego chciałbym zakomunikować, iż oferowany w dniu dzisiejszym przez dom aukcyjny Grisebach obraz Wassilego Kandinskiego »Ohne Titel« – lot 31, jest dziełem sztuki skradzionym w 1984 r. z Muzeum Narodowego w Warszawie. Wskazana przed dom aukcyjny Grisebach proveniencja/historia obrazu wskazuje jasno i klarownie, że obraz znajdował się w polskich zbiorach publicznych i, co ważniejsze, posiada oznaczenia własnościowe jednoznacznie wskazujące na jego pochodzenie z Muzeum Narodowego w Warszawie. W związku z powyższym jakakolwiek jego sprzedaż po momencie kradzieży nie może być uznana za działanie w dobrej wierze. Dom aukcyjny Grisebach został poproszony przez polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego o wycofanie obrazu z aukcji, co jest w zaistniałej sytuacji jedynym słusznym i moralnym działaniem. Z tego też względu na stanowcze potępienie zasługują jakiegokolwiek decyzje i działania, które zmierzają do sprzedaży tego obrazu – skradzionego z polskich zbiorów publicznych. Pragnę również poinformować, iż obraz Wassilego Kandinskiego został zgłoszony przez stronę polską do bazy skradzionych dzieł sztuki prowadzonej przez Interpol”. Koniec oświadczenia.

Ani wizyta policji, ani interwencja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie zatrzymały aukcji. Akwarela osiągnęła cenę 310 tys. euro. „Codzienna” zwróciła się o komentarz do domu aukcyjnego Grisebach, ale i do konkretnych ekspertów zajmujących się ustalaniem pochodzenia obiektów. Żaden nie zareagował na naszą prośbę, Grisebach przesłał jedynie do mediów swoje oświadczenie, wskazujące, że zdecydował się



fot. Wikipedia/d

zawiesić sprzedaż akwareli. W oświadczeniu rzecznik Grisebacha, Sarah Buschor, czytamy:

„Dom aukcyjny Grisebach jest zobowiązany do sprawdzania wszystkich obiektów pod kątem autentyczności, proveniencji i własności. Grisebach traktuje ten obowiązek bardzo poważnie i zatrudnia zespół 40 ekspertów, w tym historyków sztuki i badaczy proveniencji. Również w przypadku akwareli Kandinskiego analiza została wykonana z dużą starannością. Wykazała, że obraz od kilkudziesięciu lat był w posiadaniu osób, które zgłosiły go na aukcję, i został zakupiony podczas jawnej aukcji w domu aukcyjnym Sotheby’s w Londynie w pierwszej połowie lat 80.

O możliwej kradzieży obrazu z polskiego muzeum dom aukcyjny Grisebach został zawiadomiony na krótko przed aukcją za pośrednictwem komunikatu polskiego resortu kultury. Po tym zawiadomieniu niezwłocznie przystąpiono do analizy prawnej, która jednoznacznie wykazała, że nie ma zastrzeżeń prawnych, które przemawiałyby przeciwko licytacji. Niezależnie od tego dom aukcyjny Grisebach skontaktował się z osobami sprzedającymi i nabywcami akwareli i dołoży wszelkich starań, aby przeprowadzić dodatkową kontrolę sądową w celu uzyskania wiążących wyjaśnień. Do tego czasu dalsza realizacja tego procesu przez Grisebach zostaje zawieszona. Na dodatkowe

zapytanie „Codziennej”, czy w takim razie można uznać, że sprzedaż do wyjaśnienia sprawy odwołano, uzyskaliśmy odpowiedź twierdzącą.

Refleksja wewnętrzna

Zdaniem Jarosława Sellina, wiceministra kultury i dziedzictwa narodowego i generalnego konserwatora zabytków, reakcja Grisebacha była po części wynikiem zainteresowania, jakie wzbudziła na świecie sprzedaż akwareli: – Mimo przeprowadzenia aukcji i sprzedaży tego obrazu sam proces jego sprzedawania został zatrzymany. Myślę, że jest to skutek refleksji wewnętrznej, która tam nastąpiła. Chyba zauważono, że jest to sprawa, którą się interesuje świat – bardzo dużo mediów zagranicznych. Jest to zapewne również skutek gwałtownego obniżenia ich ratingu zaufania, które nastąpiło w ciągu tych kilku dni. W związku z tym podjęli decyzję, że mimo przeprowadzenia aukcji ta sprzedaż na razie nie będzie „skonsumowana” i że poddadzą się procedurze sądowej, żeby wyjaśnić status obrazu i jego przyszły los – mówi Jarosław Sellin w rozmowie z „Codzienną”. Czy zatem państwo polskie czeka proces w niemieckim sądzie o odzyskanie tego obrazu? – Być może to będzie rozstrzygane na gruncie sądu niemieckiego. Mamy też inne możliwości, o których nie będę teraz mówił. Według mojej wiedzy tydzień przed tą aukcją nasz Departament Restytucji Dóbr Kultury i Strat Wojennych, który zajmuje się poszukiwaniem dzieł ukradzionych bądź zaginionych, zauważył ten obraz w katalogu aukcyjnym i rozpoczął działania. W związku z tym dostarczył dokumentację do ambasady. Konsul osobiście udał się do domu aukcyjnego, złożył tam pełną dokumentację świadczącą, że to jest obraz skradziony, który znalazł się tam w wyniku przestępstwa, i należy się jego zwrot. Nie-



fot. Twitter/d

WASSILY KANDINSKY (1866–1944)

ARTYSTA \ Rosyjski malarz, grafik i teoretyk sztuki, współtwórca i jeden z przedstawicieli abstrakcjonizmu. Założyciel grup Der Blaue Reiter i Die Phalanx. Swoje myślenie o sztuce ugruntował w metafizycznej spekulacji, uważał, że sztuka pełni funkcję metafizyczną, że dzieło sztuki jest bramą do transcendencji.

stety kierownictwo domu aukcyjnego nie zechciało porozmawiać z konsulem, nie wpuściło go do środka, tylko poprosiło o pozostawienie dokumentów. Potem jednak uznało, że obraz został nabyty w dobrej wierze i zgodnie z prawem niemieckim, które mówi, że po 30 latach posiadania jakiegoś dzieła posiadający staje się jego legalnym właścicielem i może je sprzedać. Potem nastąpiła zmiana tej decyzji i na razie jest stan, o którym mówiłem na początku – komentuje Sellin.

40 ekspertów i żaden nie zauważył stempla

Dom aukcyjny Grisebach szczyti się swoją historią i szerokimi kontaktami w świecie sztuki (ponad 30 tys., jak wylicza na stronie internetowej) oraz rzetelnością, z jaką podchodzi do sprawdzania obiektów przyjmowanych na aukcję. Już sama lokalizacja zobowiązuje, willa przy Fasanenstrasse 25 powstała w latach 1891–1922, wybudowana według projektu i na własny użytek przez architekta Hansa Grisebacha. To w tym domu mieszkał i prowadził swoje atelier ten jeden z najznamienitszych przedstawicieli historyzmu.

Wróćmy jednak do oświadczenia rzeczniczki Grisebacha – dom aukcyjny tłumaczy, że bardzo poważnie traktuje obowiązek sprawdzenia obiektów pod kątem autentyczności, proveniencji i własności i że zatrudnia „zespół 40 ekspertów, w tym historyków sztuki i badaczy proveniencji”. Dlaczego w takim razie żaden z ekspertów nie przyjrzał się historii stempla z Muzeum Narodowego i czy w związku z tym dom aukcyjny może się zasłaniać niewiedzą w kwestii pochodzenia akwareli? Jarosław Sellin nie ma wątpliwości. – Już od połowy lat 80. w środowisku znawców, marszandów i historyków sztuki była wiedza o tym, że ten obraz został ukradziony z Warszawy. Wiadomość o tym znalazła się również w jednym z międzynarodowych katalogów skradzionych dzieł sztuki.

– Dodatkowo natychmiast po wykryciu tej aukcji powiadomiliśmy Komendę Główną Policji, a ona powiadomiła Interpol – teraz wiadomość o tym, że obraz pochodzi z kradzieży, jest również w zasobach Interpolu – odpowiada Sellin.

W niewiedzę Grisebacha o pochodzeniu obrazu nie wierzy Konrad Lewandowski, znawca rynku sztuki,

syn zmarłego w styczniu tego roku malarza Janusza Lewandowskiego. – Nie obrażam sobie, by poważny dom aukcyjny nie sprawdził tego stempla, to są podstawy. Podejrzewam, że kiedy licytacja stała się głośna medialnie, w głowach władz domu aukcyjnego zapaliła się czerwona lampka i postanowiono sprawę jakoś wyprostować, bo takie sytuacje zdecydowanie nie służą budowaniu wiarygodności – mówi Konrad Lewandowski. – Dom aukcyjny lub galeria, które organizują aukcję dzieł sztuki, zobowiązane są do sprawdzenia autentyczności obiektu i proveniencji pracy – zauważa z kolei Robert Swaczyński, ekspert rynku aukcyjnego, współwłaściciel warszawskiej Wallspace Gallery. Jak tłumaczy, w przypadku autentyczności organizator kontaktuje się z żyjącym artystą, który stworzył

transakcji Grisebach zdecydował się na umieszczenie akwareli w swoim katalogu aukcyjnym.

Dziwi jednak fakt, że mimo oznaczeń i naklejki Muzeum Narodowego w Warszawie na odwrocie obrazu nie zostało to sprawdzone przez pracowników domu aukcyjnego. Sam fakt sprzedaży na europejskim rynku aukcyjnym dzieła Kandinskiego w Sotheby’s nie sprawia, że nie trzeba dogłębnie przeanalizować proveniencji. A działanie Grisebacha po zgłoszeniu pracy jako kradzionej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz polską ambasadę w Niemczech jest kompletnie niezrozumiałe i działające na szkodę dobrego imienia domu aukcyjnego.

Mimo tych informacji berlińczycy dopuścili „Kompozycję” do aukcji, na której ją wylicytowano. Prawdopo-

\\ Dziwi fakt, że mimo oznaczeń i naklejki Muzeum Narodowego w Warszawie na odwrocie obrazu nie zostało to sprawdzone przez pracowników domu aukcyjnego. \\

dzieło, lub jego spadkobiercami. W innej sytuacji zgłasza się do eksperta, najczęściej historyka sztuki, który zna się na twórczości malarza lub rzeźbiarza. To właśnie ten fachowiec wystawia atest autentyczności danego obiektu, a dom aukcyjny umieszcza go w katalogu aukcyjnym.

Gdy stwierdzi się, że praca jest falsyfikatem, utraconym lub skradzionym dziełem, nie dopuszcza się go na aukcję i zwraca właścicielowi, ewentualnie zgłasza policji lub prokuraturze. Kolejnym krokiem jest analiza proveniencji obiektu. Kiedy dokumentacja artysty lub spadkobierców wskazuje na oryginał, sprawa jest czysta. Obraz lub rzeźba reproduktowane w katalogu bądź albumie i biorące udział w wystawach są dostatecznym powodem, by uznać je za autentyczne. Robert Swaczyński zapytany o berliński dom aukcyjny i możliwe tło transakcji, odpowiada: – Akwarela Wassilego Kandinskiego „Kompozycja” z 1928 r. trafiła na aukcję do niemieckiego domu aukcyjnego Grisebach. Berlińczycy znani są z renomy i należą do czołówek najlepszych sprzedawców dzieł sztuki w Europie. Obiekt w latach 80. sprzedany został w londyńskim Sotheby’s. I prawdopodobnie na podstawie tej

dobnie z powodu nagłośnienia sprzedaży kradzionego dzieła ją wstrzymano. Tłumaczenia pracowników Grisebacha, że dopełnili wszystkich obowiązków przed wystawieniem Kandinskiego, są wyłącznie próbą wyjścia z twarzą z tej sytuacji.

Berlin milczy

W Niemczech wiele się mówi o dziełach sztuki zagrabionych w trakcie II wojny światowej i nawet jeżeli polityka symbolicznego uderzania się w piersi za grabież dzieł sztuki nie idzie zawsze w parze z chęcią ich oddania, to tzw. Raubkunst z czasu III Rzeszy jest tematem mocno eksploatowanym, a w ostatnich latach został uzupełniony o obiekty wywiezione przez Niemców ze swoich dawnych kolonii w Afryce. Już na początku swojej kadencji Claudia Roth, minister stanu w Urzędzie Kanclerza Federalnego, odpowiadająca za sprawy kultury i mediów, podkreślała potrzebę stopniowego zwracania państwu Afryki obiektów zagrabionych przez Niemcy. Sztuka skradziona po II wojnie światowej jednak nie jest chyba tematem do dyskusji. Przynajmniej taki wniosek płynie z braku odpowiedzi na zapytanie „Codziennej” w sprawie akwareli Kandinskiego skierowane zarówno do minister Roth, jak i wice-

rzecznika rządu federalnego oraz osób odpowiedzialnych za resort kultury na poziomie landowym, w senacie Berlina. I jest jeszcze Niemieckie Centrum Strat Kultury w Magdeburgu zajmujące się wnikliwie zrabowanymi dziełami sztuki, ale i tu nikt nie czuł się kompetentny, by skomentować sprawę licytacji.

„Misja naszej fundacji odnosi się do dóbr kultury zagarniętych w wyniku przesładowań, tj. grabieży nazistowskich, konfiskaty dóbr kultury w sowieckiej strefie okupacyjnej oraz materiałów kulturowych i kolekcjonerskich z kontekstów kolonialnych, a także do strat wojennych bezpośrednio po II wojnie światowej. W związku z tym nie jesteśmy w stanie skomentować tej sprawy” – czytamy w odpowiedzi przesłanej przez rzecznik prasowy Centrum, Lenę Grun-

dhuber. Być może niechęć do odnoszenia się akurat do rabunku sprzed niemal 40 lat ma swoje źródło w prawie niemieckim, które pozwala, by po 30 latach od kradzieży dzieła sztuki przejść nad nią do porządku dziennego? Czyli – gdyby mieszkaniec Hanoweru chciał zlicytować na internetowej aukcji Lorda Vadera z lego po trzech dekadach od jego „uprowadzenia” sprzed sklepu, mógłby to zrobić bez żadnych konsekwencji.

– Z tego, co wiem, nie ma w Europie drugiego kraju z takim prawem. Sami Niemcy zauważyli, że mają z tym problem i że to na pewno nie jest dobry standard. W umowie koalicyjnej obecnej koalicji jest punkt o zmianie tego prawa, ale to jeszcze nie nastąpiło. Mam nadzieję, że międzynarodowy wymiar tej afery przyspieszy w Niemczech zmianę tego dziwnego prawa, które pozwala coś ukradzionego lub posiadanego w wyniku przestępstwa przetrzymać w sejfie lub w ukryciu przez 30 lat, a potem legalnie sprzedać za duże pieniądze – mówi Jarosław Sellin.

Sztuka elitarna

Już w dzień po aukcji w Grisebachu dziennik „Berliner Zeitung” podał, że właścicielką akwareli Kandinskiego jest Inga Maren

Otto, wdowa po przedsiębiorcy Wernerze Otto, której majątek „Forbes” szacuje na 2,5 mld dol. Pani Otto, tak jak jej mąż, kolekcjonuje dzieła sztuki. Według „Berliner Zeitung” obrazy wystawione na aukcji w Grisebachu to część kolekcji, która poszła pod młotek w związku z przeprowadzką ich właścicielki do Stanów Zjednoczonych. Inga Maren Otto jest jedną z najhojniejszych fundatorek i mecenasów sztuki w Niemczech, wspiera zarówno projekty ratujące zdrowie i życie, jak i muzea, opery, akademie naukowe, gminy kościoła ewangelickiego, stypendia dla młodych pianistów oraz wiele innych. W ostatnich latach (od 2017 r., kiedy informację podano do wiadomości) Maren Otto ufundowała 4,5-metrowy krzyż, umocowany już dziś na kopule odbudowanego Pałacu Pruskiego (Humboldtforum) w Berlinie. Ku pamięci swojego zmarłego w 2011 r. męża. Sam Werner Otto zapisał się w historii zachodnich Niemiec jako jeden z pionierów cudu gospodarczego. Może gdzieś w domowych archiwach mają Państwo jeszcze grube katalogi domu wysyłkowego Otto. Tak, to dzieło Wernera Otto. „Codzienna” wysłała do Maren Otto prośbę o komentarz. Do zamknięcia niniejszego wydania gazety nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi.

Co dalej?

Czy Polsce uda się odzyskać akwarelę Kandinskiego? – Myślę, że w ramach procesu sądowego możemy uzyskać wyrok o zwrocie tego obrazu. A jak będzie wyglądać rozliczenie finansowe, to już jest problem wewnętrznie niemiecki. Wydaje mi się, że Niemcy, którzy lubią siebie opisywać jako „mocarstwo moralne” o niezwykle wyśrubowanych standardach, które rozliczyło się z przeszłością i lubi pouczać innych – jeżeli chcą utrzymać ten wizerunek, to powinny tę sprawę rozwiązać – podsumowuje Jarosław Sellin.

Czy rozwiążą? Jak zawsze w takich sytuacjach – czas pokaże. Dobrze by było, żeby sprawa ze skradzioną z Muzeum Narodowego akwarelę na nowo rozpałała debatę o konieczności zmiany prawa, które pozwala, by po 30 latach od kradzieży uznać dzieło sztuki za legalne. Po raz ostatni tego typu dyskusja miała w Niemczech miejsce przy okazji skandalu z kolekcją zrabowanej sztuki w zbiorach Corneliusa Gurlitta.



fot. Wikipedia/d

Pierre de Coubertin

(1863–1937) francuski baron, historyk i pedagog, uważany za ojca nowożytnego ruchu olimpijskiego; założyciel i prezes (1896–1925) Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego

\\ Istotą igrzysk nie jest zwyciężyć, ale wziąć udział. Nie musisz wygrać, bylebyś walczył dobrze. \\

SPORT \ Igrzyska olimpijskie w latach 1976–1988 – skandale, bojkoty i polityczne gry

Idea olimpijska na ołtarzu polityki

W moim poprzednim tekście o nieustającym romansie polityki i sportu „Igrzyska i mundiale z polityką w tle” w „Gazecie Polskiej Codziennie” z 21 listopada 2022 r. pisałem o igrzyskach olimpijskich i piłkarskich mundialach ostatnich stu lat. A ściślej: ostatnich 102 lat, poczynając od letnich w Antwerpii tuż po I wojnie światowej, w których Polska jeszcze nie wzięła udziału, bo zajęta była wojną ze Związkiem Sowieckim o niepodległość oraz utrwalaniem granic zachodnich (II powstanie śląskie) i północnych. Dziś o skandalach i kontrowersjach wokół igrzysk z lat 1976–1988.

Ryszard
Czarnecki

W moim ostatnim artykule nie poruszyłem bojkotu igrzysk z powodów apartheidu. Była to przyczyna rezygnacji wielu krajów afrykańskich z udziału w imprezie. Nie chodziło jednak tylko o RPA, która dawno przestała brać udział w igrzyskach olimpijskich.

Montreal – bojkot na tle rasowym i „magiczna szpada”

Idea bojkotu przez sporą część Czarnego Łądu IO w Montrealu w 1976 r. powstała w związku z dopuszczeniem do zawodów reprezentacji Nowej Zelandii. Kraj ten ośmielił się bowiem stoczyć mecze rugby z będącą na absolutnym indeksie, wspomnianą już Republiką Południowej Afryki. Bojkot ze strony Afryki nie był totalny, ale bardzo znaczący. Wzięły w nim udział 22 kraje, z czego niektóre wycofały się już w trakcie igrzysk, po pierwszym dniu. Bojkot rozpoczęły Nigeria i Tanzania, tworząc presję na kolejne państwa afrykańskie.

Skądinąd igrzyska sprzed 46 lat były pierwszymi, w których na wielką skalę stosowano i wykrywano doping. Poza tym doszło do jednego z największych oszustw w historii IO, które jednak miało ewidentny kontekst polityczny. W zawodach pięcioboju nowoczesnego mężczyźni, które ostatecznie wygrał Polak Janusz Gerard Pyciak-Peciak (a polska drużyna, w której byli jeszcze Zbigniew Pacelt i Sławomir Rotkiewicz, zajęła czwarte miejsce), zbli-



W związku z bojkotem igrzysk w Los Angeles kraje demokracji ludowej zorganizowały swoje Igrzyska Przyjaźni '84 w Hawanie na Kubie | fot. Facebook/d

żający się do końca kariery pułkownik KGB, 38-letni Borys Oniszczenko zamontował w swojej, jak to później określono: „magicznej szpadzie” przycisk, który zapalał lampkę sygnalizującą trafienie nie wtedy, gdy zawodnik dotknął przeciwnika – jak powinno być – tylko wtedy, gdy uznał on, że powinna się zapalić! Rosjanin szedł jak burza aż do walki z Brytyjczykiem Jeremym Foksem. Wówczas jego aparatura zaświeciła się w momencie, gdy Brytyjczyk był daleko poza polem trafienia pięcioboisty sowieckiego. Doszło do gigantycznej afery, Oniszczenkę i trzyosobowy zespół ZSRS w pięcioboju natychmiast wyrzucano z igrzysk, ale tajemnicą poliszynela było, że działo się to za zgodą i wiedzą kierownictwa ekipy sowieckiej.

Po latach już nie Związek Sowiecki, ale Federacja Rosyjska tak samo wiedziała i tuszowała nagminne przypadki dopingu reprezentantów swojego kraju, zarówno na igrzyskach letnich, jak i zimowych, co ostatecznie doprowadziło do wykluczenia Rosji z IO, a następnie ograniczenia występów rosyjskich sportowców do startów indywidualnych (bez rosyjskiej flagi i hymnu w razie zwycięstwa).

Bojkot za bojkot: Moskwa i Los Angeles

Na specjalne życzenie Czytelników uzupełnię nieco informacje zawarte w moim

poprzednim artykule o bojkocie letnich igrzysk w Moskwie w 1980 r. Do ZSRS nie przyjechały 63 państwa, ale trudno powiedzieć, ile z nich uczyniło to ze względów stricte politycznych, a ile... finansowych (sic!). Bojkot ogłosił w lutym 1980 r. prezydent Jimmy Carter, który siedem miesięcy później przegrał wybory z Ronaldem Reaganem. Ciekawe, że niektóre komitety olimpijskie, w tym z bardzo ważnych krajów, jak Francja i Australia, wbrew decyzjom swoich rządów wysłały reprezentacje do Moskwy. Amerykanie urządzili alternatywne zawody olimpijskie o nazwie Liberty Bell Classic. Odbyły się one w Filadelfii, na obiektach należących do University of Pennsylvania. Nie cieszyły się jednak większym zainteresowaniem. Przyjechali reprezentanci zaledwie 29 krajów (na igrzyskach w Moskwie – 81).

Wszyscy zapamiętali moskiewski heroiczny bój polskiego tyczkarza Władysława Kozakiewicza, syna Kresowiaków, który po II wojnie wraz z rodziną osiedlił się w Trójmieście i który niechęć do Sowietów wysłał chyba z mlekiem matki. Polak nie tylko wygrał zawody wbrew fanatycznej publiczności, lecz także mimo tego, że przy skokach jego największego rywala Konstantina Wołkowa inny reprezentant ZSRS wbrew przepisom informował go o kierunku

i prędkości wiatru... Dlatego też, chociaż gospodarze domagali się dyskwalifikacji Polaka za słynny „gest Kozakiewicza”, MKOl wyciągnął sprawę nieregularności pomocy dla Rosjanina i w ten sposób „wyzerował” sowieckie zarzuty.

Mimo nieobecności państw Zachodu i mniejszej konkurencji Sowietów chcieli wygrać „swoje” igrzyska z jak największą przewagą i za wszelką cenę. Dlatego też przy innej konkurencji lekkoatletycznej – rzucie oszczepem – specjalnie otwierali lub zamykali bramy stadionu, aby regulować przepływ wiatru, który miał pomóc ich zawodnikom...

Po kolejnych czterech latach z kolei Wschód zbojkotował igrzyska olimpijskie w Los Angeles, choć z bojkotu wyłamały się Chiny, Rumunia i Jugosławia. Ostatecznie zbojkotowało amerykańskie IO 15 państw socjalistycznych, w tym poza ZSRS i niestety Polską np. Afganistan, Angola, Etiopia, KRL-D, Kuba, Laos czy Mongolia i oczywiście europejscy akolici Kremla, m.in. NRD, Bułgaria i Czechosłowacja oraz Iran, który zrobił to nie na wezwanie Moskwy, tylko z racji swojego świeżego antyamerykanizmu – cechy charakterystycznej rewolucji islamskich radykałów, którzy obalili szacha Rezę Pahlawiego. Oficjalny powód bojkotu był wręcz śmieszny: rzekomo chodziło o... smog (!)

w Los Angeles i wysoką przepiętność w tym mieście!

Tym razem alternatywne zawody urządził blok „Krajów Demokracji Ludowej”. Owe Igrzyska Przyjaźni '84, jak je określono, odbyły się w Hawanie na Kubie. Wzięło w nich udział 50 krajów, a więc prawie dwa razy więcej niż w „alternatywnych igrzyskach” w Filadelfii w 1980 r. Komuniści zadbałi o rozmach: na kontrigrzyskach pojawiło się aż 2,3 tys. sportowców.

Seul 1988 – igrzyska w cieniu korupcji

Kolejne letnie IO odbyły się w atmosferze gigantycznych skandali, ale już nie stricte politycznych, tylko sportowo-sędziowskich, w stolicy Korei Południowej, Seulu, w 1988 r. Sportowe powiedzenie mówi „ściany sprzyjają gospodarzom”, ale to, co działo się na pierwszych w historii koreańskich IO (drugie, zimowe odbyły się w 2018 r. w Pjongczangu), było gigantycznym szwindłem na korzyść gospodarzy.

Koreańscy bokserzy (i nie tylko) wygrywali przegrane walki i to nawet takie, w których byli tylko tłem dla rywali. Do historii sportów walki przeszedł pięściarski finał, w którym Amerykanin Roy Jones Jr został, jak pisały później gazety, „okradziony” ze zwycięstwa przez sędziów, którzy bezwstydnie punktowali na rzecz Koreańczyka Park Si-huna. Korupcja była oczywistością, choć niekoniecznie w każdym przypadku dotyczyła bezpośrednio arbitrów prowadzących walki. Powszechnie mówiło się o systemowym korumpowaniu szefów sędziów w sportach walki, którzy wyznaczali arbitrów do konkretnych walk, ale też decydowali, który z nich pojedzie na kolejne mistrzostwa świata lub IO...

Gdy dziś mówimy o korupcji w FIFA w kontekście przyznawania kolejnych piłkarskich mundialów – warto pamiętać, co działo się w Korei A.D. 1988 w czasach, kiedy nie było mediów społecznościowych ani presji międzynarodowej opinii publicznej...

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat
Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

SPOŁECZEŃSTWO

16-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



Astolphe de Custine

(1790–1857) francuski pisarz i podróżnik, autor m.in. „Listów z Rosji. Rosja w 1839 r.”

\\ Trzeba powiedzieć, że Rosjanie z niezwykłą jednomyślnością czynią wszystko, aby w ich kraju zatriumfował fałsz. Kłamią z wielką zręcznością, a ich obłuda jest tak naturalna, że w równej mierze mnie oburza i przeraża. \\

PUBL...

17

FELIETON \ Rosyjski obłęd to nie tylko choroba władzy, lecz także stan społeczeństwa

Zawsze niech będzie „Z”

Rosyjskie pocztówki noworoczne (Bożego Narodzenia superchrześcijański naród bogonosiec w istocie nie obchodzi) życzą odbiorcom „szczęścia i powodzenia w nowym roku” pod choinką w kształcie złowrogiej litery „Z”, symbolu zwierzenia bojców Moskwy na Ukrainie, ozdobioną napisem: „Niech wszystko będzie Z”. Starszym z nas kojarzy się to ze słynną sowiecką piosenką „Pust’ wsięda budiet sołnce”, nagrodzoną na Międzynarodowym Festiwalu w Sopocie w 1963 r. pierwszym miejscem jako symbol powszechnie znanego pokojowego ducha „ludzi radzieckich”. Obłuda od samego początku istnienia Moskwy była jej międzynarodowym znakiem firmowym, wręcz brandem.



Jerzy „Bayraktar” Lubach

Tyle że dotyczy to rządzących, od wieków przyzwyczajanych do kłamania w żywe oczy, a poddani, obrabiani od dziecka w stopniu niewyobrażalnym dla Zachodu i wytrenowani do wiary w oczywiste absurdy, sami je z zapałem współtworzą.

Janczarzy Rosji – dzieci zrodzone z prezydenta

Obecny stopień otumanienia Moskali chyba już przekroczył poziom z czasów Stalina i jest wręcz niewyobrażalny. George Orwell by się załamał, czytając np. taką informację przyslaną mi przez moich moskiewskich agentów:

„Istota mojej propozycji jest prosta – oświadczam przewodnicząca parlamentarnej komisji ds. kobiet, dzieci i rodziny, doktor prawa Jelena Borisowna Mizulina – każda obywatelka Rosji będzie mogła otrzymać pocztą materiał genetyczny prezydenta RF, zejść z nim w ciążę i urodzić dziecko. Takie matki będą otrzymywały specjalny zasiłek od państwa. A po urodzeniu dziecka trzeba będzie oddać je na wychowanie w specjalnych instytucjach, w rodzaju szkół suworowskich [wojskowe szkoły dla nastolatków – przyp. J.L.], aby było oddane swojej ojczyźnie i osobiście prezydentowi Federacji Rosyjskiej. Dzieci zrodzone z prezydenta w przyszłości sformują elitę wojskową i polityczną – uważa Mizulina. Zdaniem deputowanej do Dumy Państwowej działanie to przyczyni się do poprawy sytuacji demograficznej i wychowania ludności w duchu patriotyzmu”.

Normalny człowiek mimo dowodu w postaci screenu ze strony towarzyszk Mizuliny nie bardzo chce wierzyć w autentyczność tej informacji. Ale właściwie dlaczego? Przecież podobną akcję



fot. Archiwum/d

przeprowadził u siebie naród jak najbardziej cywilizowany, też o wielkiej kulturze, na którą tak się lubią powoływać „krzywdzeni” przez świat Moskale. W 1935 r. hitlerowscy przywódcy Niemiec, by poprawić kiepski po wojnie stan demografii, a zarazem stworzyć rasę panów, powołali program Lebensborn, Źródło Życia. Tworzono masowo specjalne domy porodowe i domy dziecka, dzięki czemu niechciane lub pozamałżeńskie noworodki otrzymywały nową tożsamość, a często adoptowane były przez rodziny esesmanów.

Oczywiście dzieci były sprawdzone pod kątem rasowym, a w czasie II wojny światowej proceder ten objął kraje okupowane. Szacuje się, że z samej Polski Niemcy porwali ok. 200 tys. dzieci o aryjskiej powierzchowności. Dzieci z całej Europy trafiały do ośrodków Lebensbornu, gdzie poddawano je praniu mózgu, karano za mówienie w ojczystym języku, zmieniano im imiona i nazwiska na niemieckie. Zdaje się, że dokładnie to samo robi się dziś na Ukrainie, „ewakuując” z okupowanych terenów tysiące ukraińskich dzieci w głąb Rosji, gdzie są przerabiane na małych Moskali.

Niemiecki wspólnik obłędu

Kto się od kogo uczył – stępowa dzicz od tych cywilizowanych czy ojczyzna filozofów od spadkobierców ordy? Była to od wieków udana współpraca dwóch najbardziej chorych na nieuzasadnione ambicje narodów Europy, wymieniających się chętnie doświadczeniami w zamordyzmie wobec własnych – nie obywateli, ale poddanych – i narodów niewolonych.

Tak samo jak trudno zrozumieć wspomniane na wstępie postulaty rosyjskiej deputowanej, tak trudno pojąć obecną zajadłość Niemców, by za wszelką cenę, nawet ostatecznej utraty twarzy, stawiać jednak na zwycięstwo zbrodniczej w oczach świata Rosji. Tłumaczenie tego interesem Bundesrepubliki nie ma logicznego pokrycia w faktach. Absurdalność działań Kremla, który w mgnieniu oka zmarnował 20 lat poprzednich starań miękkiego podboju Europy, równa jest niemieckiemu obłędowi nadziei na wielkie interesy z... kim? Zrujnowaną i izolowaną Rosją? Trudno to traktować inaczej niż ciężką przypadłość mentalną.

Jak to leczyć? Tam na wschodzie najlepsze są narzędzia chirurgiczne – himarsy, kraby, pioruny. Wobec na-

szych zachodnich sąsiadów i sojuszników trzeba stosować dydaktykę dla nich najbardziej zrozumiałą, w stylu jeśli już nie „Hände hoch!”, to co najmniej „Maul halten!” („Zamknij się”). Prusactwo jest przypadłością ciężką, a niemiecki pacjent skutecznie przejął od moskiewskiego partnera w zbrodniach umiejętność czasowego podwinięcia ogona. Świadczy o tym historia wątpliwej denazyfikacji Niemiec Zachodnich, która jakoś nie dosięgła kata Warszawy Reinefartha i tysięcy innych zbrodniarzy, zażywających w Bundesrepublikie zaszczytów i poważania.

Cóż, jak na razie – poczynając od zdradzonej przez Niemcy Ukrainy i oszukanej Litwy – coraz więcej państw europejskich orientuje się, że miały być tylko trybikami służącymi stworzeniu pod gwiazdźdźistą unijną flagą IV Rzeszy lub Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, ale poważne przeciwdziałanie jest możliwe jedynie poprzez faktyczne unicestwienie jakiegokolwiek mocy Rosji.

Truchło Lenina – zatrute umysły

Wspomniane leczenie chirurgiczne Moskwy musi być w istocie zabiegiem lobotomii, jakiegoś oddzielenia zatrutej części mózgu od resz-

ty, o ile ona jeszcze istnieje. Można w to zasadnie wątpić. Obrazowo ujęła to Wiera Afanasjewna, profesor filozofii uniwersytetu w Saratowie, opozycyjna wobec reżimu, która zaproponowała metaforę, nazwaną przez nią „Straszną bajką”:

„Wyobraźcie sobie, że zapraszają was do wielkiego nieznanego wam domu. Gospodarze długo oprowadzają was po nim, pokazują książki, obrazy, ikony, a potem zapraszają do wspaniałego pokoju gościnnego. W samym centrum zaś stoi na stole stara czarna trumna, a w niej – wysuszony trup. I mówią wam gospodarze: »A to nasza największa chluba! Ten wspaniały człowiek sto lat temu zamordował naszą prababkę i pradziadka, abyśmy my mogli żyć szczęśliwie!«. Jak długo będziecie stamtąd zmykać na łeb na szyję? I co pomyślicie o gospodarzach, gdy wróci wam zdolność myślenia?”.

I zaiste ten na pozór mało znaczący fakt, że ów zatrujący umysły trup spoczywa w sercu Moskwy, jest obrazem strasznego stanu umysłu jej mieszkańców. Od czasów Jelcynowskiego „liberalizmu” na pl. Czerwonym przed mauzoleum obiegają turystów sobowtóry Lenina i Stalina, proponując oryginalny „suvenir” – wspólną fotografię. Dlaczego Stalin? Wszak jego mumia przez parę lat sąsiadowała z truchłem lenińskim w mauzoleum, póki jej stamtąd nie wyrwali Chruszczow. Obu zbrodniarzy na skalę światową lud rosyjski czci po dziś dzień, niekiedy w osobliwych formach, jak w przedstawiających ich „ikonach” (są już „święte obrazy” Putina).

Aż by się chciało powiedzieć: to jakby Niemcy Hitlera fetowali, ale czym się różni ich nieco dyskretny kult zbira Fryderyka II, współgrabarza z Moskwą I Rzeczypospolitej? Przypomnijmy sobie isticie hitlerowski w stylu ceremoniał pożegnania kanclerz Merkel z płonącymi pochodniami niesionymi przez kompanię honorową do złudzenia przypominającą kohortę esesmanów czy odbudowę szpetnego zamku królów pruskich w Berlinie...

W rosyjskim internecie można znaleźć taki mem – przed mauzoleum przeciąga się Lenin i powiada: „Ja już się wypałem, wnoście Putina!”. Oni są już gotowi na nowego, równie wspaniałego cara. Dopóki nie zburzymy im mauzoleum w realu, a imperium w głowach, nie ma o czym z Moskwą rozmawiać.

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

SPOŁECZEŃSTWO

16-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Twitter/d

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	07:55 Pytanie na śniadanie	06:10 Ukryta prawda (1353) - serial	06:00 Nowy dzień	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry	08:00 Informacje dnia
	08:15 Kwadrans polityczny	10:35 Panorama		08:40 Malanowski i partnerzy (379) - serial		08:15 Wieś - to też Polska
	08:35 Ranczo (96) - serial	10:45 Pytanie na śniadanie	07:05 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.		07:35 Polska na dzień dobry	09:20 Muzyczne chwile
	09:35 Komisarz Alex (97) - serial	11:15 Rodzinka.pl (126) - serial	08:00 Dzień Dobry TVN	09:10 Malanowski i partnerzy (380) - serial	07:45 Rynki	09:30 Moja katolicka rodzina
	10:35 Ojciec Mateusz (351) - serial	11:50 Barwy szczęścia (2706) - serial	11:45 Ukryta prawda (1423) - serial	09:40 Sekrety rodziny (9) - serial	07:55 Polska na dzień dobry	10:00 Informacje dnia
	11:25 Kasta - serial	12:30 Koło fortuny - telet.	12:55 Tajemnice miłości (59) - serial	10:40 Dlaczego ja? (1170) - serial	10:05 Dzień z Republiką	10:15 Rozmowy niedokończono
	12:00 Wiadomości	13:15 Zranione ptaki (178) - serial	14:00 Ukryta prawda (1354) - serial	11:40 Gliniarze (373) - serial	15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	11:20 Stan bezpieczeństwa państwa
	12:10 Agrobiznes	14:05 Va banque - telet.	15:05 Ukryta prawda (1145) - serial	12:50 Wydarzenia	15:20 Republika po południu - Popołud. serwis inform.	11:30 Ukryci w łonie Matki
	12:35 Agropogoda	14:35 Na sygnale (315) - serial	16:10 Ten moment (27) - serial	13:20 Interwencja	15:35 Republika po południu	12:00 Anioł Pański
	12:45 Magazyn rolniczy	15:10 Wydział kryminalny Kitzbühel (99) - serial	16:45 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	13:40 Trudne sprawy (1100) - serial	16:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform.	12:03 Informacje dnia
12:55 BBC w Jedynce: Kamery wśród zwierząt			14:40 Dlaczego ja? (991) - serial	16:15 Republika po południu	12:20 Mojesz - 10 przykazań	
14:00 Wspaniałe stulecie (152) - serial	15:50 Gra na Maksa - serial	17:55 Ukryta prawda (1124) - serial	15:50 Wydarzenia	17:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform.	13:05 Pasjonat muzyki i malarstwa. Marcin Zarnecki	
15:00 Wiadomości	16:00 Koło fortuny - teleturniej	19:00 Fakty	16:10 Pogoda	17:15 Wolne głosy	13:30 Msza święta z Jasnej Góry	
15:10 Pogoda	16:35 Familiada - teleturniej	19:35 Sport	16:15 Interwencja	17:55 Wolne głosy - zagranica	14:30 7 Kościołów Apokalipsy	
15:15 Gra na Maksa - serial	17:15 Zakazany owoc (107) - serial	19:45 Pogoda	16:30 Na ratunek 112 (429) - serial	18:15 Ekonomia raport - flash	15:00 Savionalia - dok.	
15:30 Mistrzostwa świata - Katar 2022 - studio	18:00 Panorama	20:15 Na Współnej (3535) - serial	17:00 Gliniarze (591) - serial	18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	15:50 Ma się rozumieć	
15:50 Mistrzostwa świata - Katar 2022 - mecz 1/8 finału: Japonia - Chorwacja	18:20 Va banque - teleturniej	20:55 Milionerzy - teleturniej	18:00 Pierwsza miłość (3510) - serial	18:55 Sport w Republice	16:00 Informacje dnia	
18:15 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	18:45 Zranione ptaki (179) - serial	21:35 Totalne remonty Szelałgowskiej - pr. rozryw.	18:50 Wydarzenia	19:00 Prognoza pogody	16:10 Sanktuaria polskie	
19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej	19:30 Barwy szczęścia (2706) - serial	22:40 Pierwszy śnieg - film kryminalny, Szwecja/Wielka Brytania/USA 2017, reż. Tomas Alfredson, wyk. Michael Fassbender, Rebecca Ferguson. Detektyw Harry Hole bada sprawę zaginięcia kobiety, której szalik użyto do przystrojenia ulepionego przed jej domem bałwana.	19:25 Gość „Wydarzeń”	19:10 Dziennikarski poker	16:30 Porady medyczne bonifratrów	
19:30 Wiadomości	20:10 Barwy szczęścia (2707) - serial		19:45 Sport, pogoda	19:40 Codziennie ***** Putina	17:00 Świadkowie	
19:40 MŚ - Katar 2022 - studio	20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”		20:00 Strzelec wyborowy - film sens., USA 2021. Były snajper piechoty morskiej i weteran wojny wietnamskiej mieszka na granicy między Arizoną a Meksykiem, gdzie pomaga służbom, zgłaszając nielegalnych imigrantów. Podczas kolejnego patrolu spotyka uciekającą przed kartelem kobietę z synem.	20:00 W punkt	17:30 Zwycięskie Powstanie Wielkopolskie	
19:50 Mistrzostwa świata - Katar 2022 - mecz 1/8 finału: Brazylia - Korea Południowa	20:55 M jak miłość (1690) - serial			21:15 Mówi się...	17:45 Adwent na serio	
22:30 Gra na Maksa - serial	21:55 Izabela, królowa Hiszpanii (9) - serial			22:00 Codziennie ***** Putina	17:55 Poczet wielkich Polaków	
22:35 Wiadomości wieczorne	22:55 Libia - piekło uchodźców - film dok., Francja 2021			22:10 Zdaniem Kowalskiego	18:00 Anioł Pański	
22:50 Milczenie owiec - thriller, USA 1991, wyk. Anthony Hopkins, Jodie Foster	00:10 Czwarta władza - dramat polityczny, Wielka Brytania/USA 2017			22:35 Ekonomia raport	18:05 Informacje dnia	
01:00 Songbird. Rozdzieleni - thriller SF, USA 2020	02:15 O mnie się nie martw 10 (4) - serial			23:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	18:15 Rozmowy niedokoń.	
		01:00 Co za tydzień	22:25 Złe się dzieje w El Royale - thriller, USA 2018	23:20 Poland Daily	19:30 Opowieści Theo	
		01:40 Bates Motel (1) - serial	01:45 Niewidzialny - film sens., USA 2005	00:15 Ekonomia raport - flash	19:45 Modlitwa z udziałem dzieci	
		02:45 Szpital (902) - serial		00:25 Ekonomia raport	20:00 Informacje dnia	
				00:45 Polska na dzień dobry	20:20 Różaniec	
				01:35 Dokument w Republice	20:50 Myśląc Ojczyzna	
					21:00 Apel Jasnogórski	
					21:20 Informacje dnia	
					21:40 Polski punkt widzenia	
					22:00 Mojesz - 10 przykazań	
					23:00 Przeszedł czyścić na ziemi...	
					00:00 Słowo życia	
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

TWOJA SKRZYNIKA PRASY
SUBSKRYBUJ
www.dziennikpolska-skrzynka.pl

Gazeta Polska codziennie

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.

Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl



FURY LEPSZY OD CHISORY

BOKS \ Brytyjski pięściarz Tyson Fury pokonał rodaka Dereka Chisorę i zachował pas mistrzowski w wadze ciężkiej federacji WBC. Walka zakończona przez sędziego w 10. rundzie odbyła się w Londynie, na stadionie piłkarskiego klubu Tottenham Hotspur.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 5 GRUDNIA 2022

SPORT

19

MUNDIAL \ W sobotę nie zawiedli faworyci

Bez niespodzianek

Argentyna pokonała Australię 2:1, a Holandia wygrała 3:1 z USA w pierwszych meczach 1/8 finału piłkarskich mistrzostw świata w Katarze. Zwycięzcy sobotnich spotkań 9 grudnia zmierzą się w ćwierćfinale.

Krzysztof Oliwa

Bohaterem Holendrów w meczu ze Stanami Zjednoczonymi był Denzel Dumfries. 26-letni obrońca popisał się golem, dwiema asystami, a także ważną interwencją w defensywie, gdy wybił piłkę z linii bramkowej.

Amerykanie w pierwszych minutach zaatakowali z animuszem, ale dobrą okazję zmarnował Christian Pulisic. Holendrzy przetrwali napór rywala i w 10. minucie przeprowadzili zabójczą kontrę. Dumfries posłał płaskie dośrodkowanie w okolicę jedenastego metra przed bramką USA, a nadbiegający Memphis Depay skierował piłkę do siatki.

Później na długo tempo meczu siadło. Holendrzy go nie forsowali, a Amerykanie nie mieli pomysłu, jak przedrzeć się przez dobrze zorganizowaną obronę. W końcówce pierwszej połowy próbowali szczęścia indywidualnymi akcjami, ale znów nadziali się na kontrę. Druga bramka dla Holandii wyglądała bardzo podobnie do pierwszej. Dumfries posłał takie samo dośrodkowanie, a tym razem do piłki dopadł Daley Blind. 32-latek podbiegł do ławki rezerwowych świętować trafienie ze swoim ojcem Dannym Blindem, byłym



Leo Messi przeciwko Australii zanotował 1000. występ w seniorskiej piłce | fot. Anton Zaitsev/Russian Look/Forum

piłkarzem, a obecnie członkiem sztabu szkoleniowego. – W przerwie byłem bardzo krytyczny. Prowadziliśmy 2:0, ale cierpieliśmy na boisku. Często odbierano nam piłkę, a to jest nie do przyjęcia na mistrzostwach świata. Nie można tak grać przeciwko najlepszym drużynom – powiedział Louis van Gaal, trener reprezentacji Holandii.

W drugiej połowie po błędzie Depaya w sytuacji sam

na sam z bramkarzem znalazł się Haji Wright, ale ostatecznie piłkę po jego strzale z linii wybił Dumfries. Chwilę później Wright się zrehabilitował. Pulisic posłał płaskie dośrodkowanie, a napastnik piętą skierował piłkę do bramki. Amerykanie jeszcze energiczniej zaatakowali w poszukiwaniu wyrównującego gola i znów zostali skontrowani. Tym razem dośrodkował Blind,

a cełnym strzałem swój świetny występ podsumował Dumfries. – W drugiej połowie mieliśmy już niesamowite posiadanie piłki. Powtarzam to od roku: możemy być mistrzami świata. Nie twierdzę, że będziemy, ale możemy – zaznaczył van Gaal.

Holandia pozostaje niepokonana w 19 kolejnych konfrontacjach. Ostatniej porażki doznała w 1/8 finału

ubiegłorocznego Euro, gdy przegrała z Czechami 0:2. Zwycięzcy grupy C – Argentyni, byli faworytami w starciu z Australią, która dopiero drugi raz w historii awansowała do 1/8 finału MŚ. Poprzednio wyszła z grupy 16 lat temu podczas mundialu w Niemczech.

Albicelestes rozpoczęli fazę grupową od niespodziewanej porażki z Arabią Saudyjską 1:2, lecz potem wygrali po 2:0 z Meksykiem i Polską. Australia również zaczęła turniej od porażki 1:4 z Francją. Jednak skromne zwycięstwa 1:0 z Tunezją i Danią sprawiły, że Socceros zajęli drugie miejsce w grupie D.

Mecz z Australią był wyjątkowy dla Lionela Messiego, który rozgrywał swoje 1000. spotkanie w seniorskiej karierze. Defensywa reprezentacji Australii została sforsowana w 35. min, gdy Nicolas Otamendi podał do Messiego, który zdobył swoją trzecią bramkę podczas mundialu w Katarze. Po pierwszej połowie było 1:0. W 57. minucie Julian Alvarez wykorzystał błąd australijskiego bramkarza Matthew Ryana i podwyższył na 2:0. 22-letni napastnik strzelił też gola w meczu z Polską, więc było to jego drugie trafienie w katarskim turnieju.

Australijczycy nie spuścili głów i szukali bramki kontaktowej. Osiągnęli cel w 77. min, gdy piłka odbiła się od próbującego blokować strzał Enzo Fernandesa i wpadła do bramki. Ostatecznie drużyna prowadzona przez trenera Lionela Scalonię wygrała 2:1. W najbliższy piątek Argentyni zagrają z Holendrami w ćwierćfinale.

Azjaci grają o marzenia

MUNDIAL \ Awans Japonii oraz Korei Południowej do 1/8 finału piłkarskich mistrzostw świata w Katarze był niespodzianką. W poniedziałek Azjaci postarają się o kolejne. O godz. 16 Japonia zagra z Chorwacją, a cztery godziny później rozpocznie się spotkanie Korea Półd.-Brazylia.

Przed mundialem mało kto dawał Japonii szansę na awans do fazy pucharowej. Piłkarze z Kraju Kwitnącej Wiśni turniej zaczęli jednak z przytupem – pokonali Niemcy 2:1. Później, równie niespodziewanie, ulegli Kostasycy 0:1, by w meczu decydującym o awansie znów wspiąć się na wyżyny – wygrali z Hiszpanią 2:1 i zajęli pierwsze miejsce w grupie E.

Chorwacja z kolei na inaugurację bezbramkowo zremisowała z Marokiem,

a następnie rozbiła Kanadę 4:1. Udział obecnych wicemistrzów świata w 1/8 finału zależał od meczu z Belgią. Chorwaci przetrwali napór i kolejny remis 0:0 dał im awans z drugiego miejsca. Japonia po raz czwarty wystąpi w 1/8 finału MŚ. Nigdy nie udało jej się awansować do ćwierćfinału. Chorwacja z kolei nigdy nie przegrała meczu w tej fazie rozgrywek. Jeśli wychodziła z grupy, to mistrzostwa kończyła na podium – w 1998 r. na trze-

cim miejscu, a w 2018 r. na drugim.

Chorwacja i Japonia po raz trzeci zmierzą się ze sobą na mundialu. Dwa poprzednie mecze miały miejsce w fazie grupowej. W 1998 r. ekipa z Bałkanów wygrała 1:0, a w 2006 r. był bezbramkowy remis.

Korea aż tak spektakularnych wyników w fazie grupowej nie osiągnęła, ale jej awans kosztem Urugwaju jest zaskoczeniem. Z Urugwajczykami bezbramkowo zremisowała, następnie uległa Ghanie

2:3, by swoją sytuację odwrócić zwycięstwem z Portugalią 2:1. Decydującą bramkę Hwang Hee-chan zdobył w doliczonym przez sędziego czasie gry.

Brazylia co prawda wygrała grupę G, ale zdobywając trzy gole w trzech meczach, nie powaliła. Zaczęła w dobrym stylu, bo od wygranej z Serbią 2:0. Okazji miała wówczas na więcej bramek, a trafienie Richarlisona nożycami śmiało może kandydować do miana bramki mistrzostw. Później skrom-

nie pokonała Szwajcarię 1:0, a na koniec, będąc już pewną awansu, uległa Kamerunowi 0:1.

Zmartwieniem Brazylijczyków są piętujące się problemy kadrowe. Już w pierwszym spotkaniu kontuzji doznał Neymar i z Koreą na pewno nie zagra. Z kolei po meczu z Kamerunem wykluczającym z mundialu urazom ulegli Gabriel Jesus i Alex Telles.

Brazylia i Korea Południowa grały wcześniej ze sobą siedem razy, ale nigdy na mundialu. Sześć zwycięstw zanotowali Canarinhos, a jedno piłkarze z Azji. Ich ostatnia towarzyska potyczka miała miejsce w czerwcu w Seulu. Brazylia wygrała gładko 5:1.

.....
(krol)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

SPOŁECZEŃSTWO

16-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



PRESTIŻOWY TRIUMF MERONKA

GOLF \ Polski golfista Adrian Meronk zwyciężył w niedzielę w ISPS Handa Australian Open, drugi raz w karierze triumfując w turnieju zawodowej ligi DP World Tour. Występ w Victoria GC i Kingston Heath GC zakończył wynikiem -14.

20

PONIEDZIAŁEK 5 GRUDNIA 2022

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Facebook/d

KATAR 2022 \ Polska przegrała z Francją 1:3 w meczu 1/8 finału mistrzostw świata i pożegnała się z turniejem

Bolesna porażka na koniec mundialu

Reprezentacja Polski zrzuciła z siebie całą presję, która na niej ciążyła w fazie grupowej turnieju. W meczu 1/8 finału mundialu w Katarze pokazała światu, że umie grać w piłkę. Szkoda tylko, że przegraliśmy 1:3 i wracamy do domu. Wstydu jednak nie było.

Artur Szczepanik

korespondencja z Kataru

To był wyjątkowy mecz mundialu w Katarze. Nie tylko dlatego, że po raz pierwszy od 36 lat rozgrywaliśmy mecz 1/8 finału. Pod stadionem Al Thumama w Ad-Dausze było cicho i pusto. W ogóle nie było czuć atmosfery wielkiego meczu. Francuskich kibiców było niewielu. Polaków jeszcze mniej. Na trybunach 40-tysięcznika mnóstwo było wolnych miejsc.

Polska na mistrzostwach świata z Francuzami grała tylko raz. W 1982 r. w meczu o trzecie miejsce na mistrzostwach świata w Hiszpanii wygraliśmy 3:2. Od tamtej pory rozegraliśmy sześć spotkań towarzyskich i dwa o punkty. W eliminacjach angielskiego Euro 1996 dwa razy zremisowaliśmy z Trójkolorowymi – 0:0 w Zabrzu i 1:1 w Paryżu.

W Katarze po blamażu i „zwycięskiej” porażce 0:2 z Argentyną tym razem zagraliśmy dużo odważniej i bardziej bezkompromisowo. W pierwszej połowie były długie momenty, kiedy zdecy-



Olivier Giroud strzelił swojego 52. gola w reprezentacji i wyszedł samodzielnie na prowadzenie w klasyfikacji najlepszych strzelców Trójkolorowych wszech czasów | fot. HANNAH MCKAY/Reuters/Forum

dowanie przeważaliśmy. Tak było między 20. a 25. minutą, kiedy trzy razy przedarliśmy się pod bramkę nowego rekordzisty Francji (142. mecz) Hugo Llorisa. W 21. min Robert Lewandowski wykończył błąd jednego z francuskich obrońców i potężnie uderzył zza pola karnego, ale piłka przeszła metr obok lewego słupka bramki Francuzów. Po chwili „Lewy” dwa razy znalazł się z piłką w polu karnym rywala, ale za pierwszym razem podawał za mocno do Jakuba Kamińskiego, a za drugim wdał się w nie-

potrzebny drybling i stracił piłkę.

Co ciekawe, to my prowadziliśmy grę, a Francuzi groźnie kontratakowali.

W 32. min pięć metrów przed polem karnym mistrzów świata faulowany był Przemysław Frankowski. Do rzutu wolnego podszedł Lewandowski, ale uderzył prosto w mur.

W 37. min Polacy w jednej akcji oddali aż trzy celne strzały. Pierwsze uderzenie Piotra Zielińskiego odbił kolanem Lloris, kolejny strzał Kamińskiego z bramki wybi-

jał obrońca Raphael Varane. Przewaga naszego zespołu rosła z minuty na minutę.

Niestety jak to w futbolu bywa, niewykorzystane okazje srodze się na Polakach zemściły. W 44. min Mbappe podał w pole karne do Oliviera Giroud, który pięknie złożył się do trudnego strzału i pokonał Wojciecha Szczęsnego strzałem tuż przy lewym słupku jego bramki.

To był kolejny historyczny moment dla Francuzów, bo Giroud strzelił swojego 52. gola w reprezentacji i wyszedł samodzielnie na prowadze-

nie w klasyfikacji najlepszych strzelców Trójkolorowych wszech czasów. Do wczoraj napastnik AC Milan współdzielił ten rekord z legendarnym Thierryem Henrym.

Po przerwie zupełnie niewidoczny był Lewandowski, który nie dostawał żadnych podań i schodził w boczne sektory boiska, żeby rozgrywać piłkę.

W 74. min Mbappe udowodnił swoją klasę. Dostał piłkę w polu karnym Polaków od Ousmane Dembele i uderzył bez namysłu na bramkę Wojciecha Szczęsnego. Polski bramkarz zasłonięty przez obrońców nie zdołał odbić piłki. W 91. min Mbappe pokonał go jeszcze raz i przypieczętował awans Francuzów.

W ostatniej minucie doliczonego czasu gry faulowany był Kamil Grosicki. Rzut karny wykorzystał Robert Lewandowski. Przegraliśmy 1:3.

Polska pożegnała się z mundialem w Katarze, mimo że przez długie momenty meczu z mistrzami świata umiała narzucić swoje warunki gry.

Francja–Polska 3:1 (1:0)

Bramki Olivier Giroud (44.), Kylian Mbappe (74.), (90.) – Robert Lewandowski (90+)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

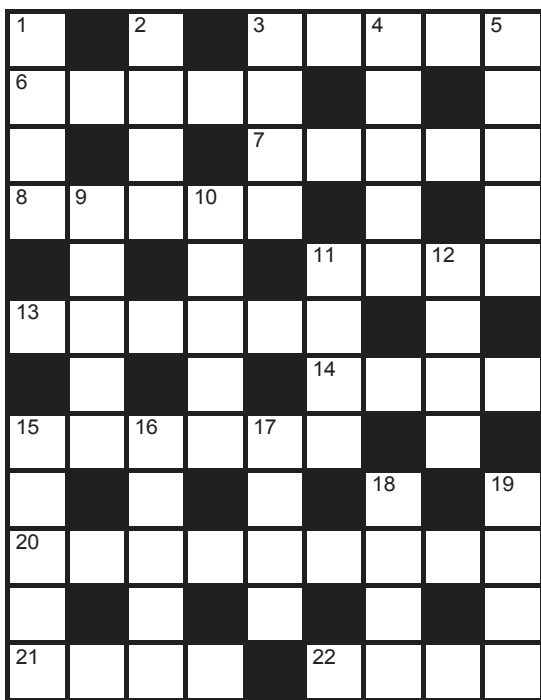
- 3) wystrzał z armat
- 6) alkoholowe odurzenie
- 7) wzmacnia żagiel
- 8) sztuczne paznokcie
- 11) wymaga dowodu
- 13) komnata

- z łóżem
- 14) bal bez tańców
- 15) w niej kwiaty
- 20) budynek przy rynku
- 21) sieć rybacka, włók
- 22) siatkarze z Bełchatowa

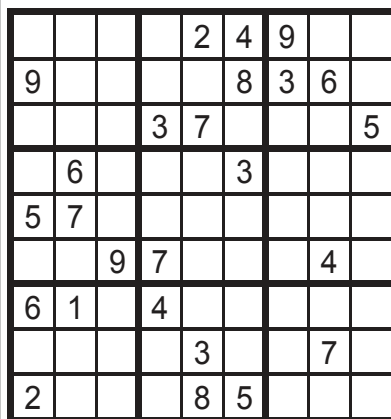
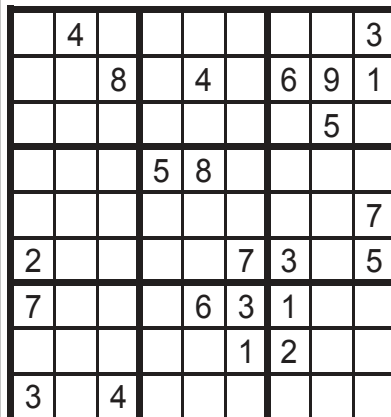
PIONOWO

- 1) ostrze dzidy
- 2) cukier rafinowany gorszego gatunku
- 3) ziącza spod igły
- 4) prostopadłe się krzyżują
- 5) kwitnie tylko raz
- 9) lodowy domek
- 10) dyscyplina
- Stocha
- 11) ciężar opakowania

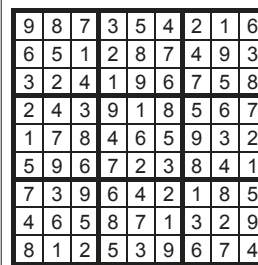
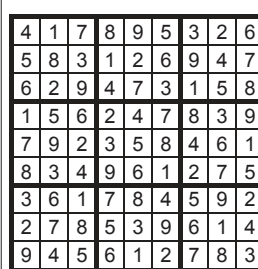
- 12) pan na Olimpie
- 15) złota moneta z Wenecji
- 16) świtezianka, rusalka
- 17) bywał bez pokrycia
- 18) kanał lub rzeka
- 19) naszyta na dziurę



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska-Szczęsniewicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska
Polska: Igor Szczęsniewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.), Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kietkucki
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Poniedziałek
05/12/2022

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Przybyło mieszkań bez
toalet i bieżącej wody

s.2

Fakt, że przez miesiąc
wnioskodawcy nie otrzymali
z ratusza żadnej informacji,
a prezydent nie zdecydował
o kontroli, oznacza, że Rafał
Trzaskowski chce zamieść sprawę
pod dywan – uważają rodzice

WARSZAWA BRAK REFUNDACJI TERAPII DLA DZIECI AUTYSTYCZNYCH

Program Za Życiem zamiatany pod dywan

W Warszawie rodzice chorych dzieci sami opłacają terapię mimo prawa do jej refundacji z rządowego programu | fot. AdobeStock/d

Zapytamy prezydenta, dlaczego nie potrafi wydać pieniędzy przyznanych z budżetu państwa na ważny program społeczny – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Dariusz Figura, wiceprzewodniczący Rady Warszawy. Chodzi o program Za Życiem, który w Warszawie nie działa z powodu kolejno unieważnianych przetargów. Rodzice chorych dzieci uważają, że prezydent Trzaskowski chce „zamieść sprawę pod dywan”.

Jarosław Molga

Upłynął już miesiąc od momentu, kiedy Sławomir Potapowicz, wiceprzewodniczący Rady Warszawy, skierował do prezydenta Rafała Trzaskowskiego wniosek o podjęcie kontroli w sprawie realizacji rządowego programu Za Życiem w części dotyczącej terapii dla dzieci autystycznych. Nie otrzymaliśmy z ratusza odpowiedzi, czy prezydent podjął decyzję o rozpoczęciu kontroli, czy też od niej odstąpił.

To unieważnianie kolejnych przetargów na zorganizowanie terapii powoduje, że od początku roku zajęcia nie są refundowane, mimo że pieniądze z budżetu państwa zostały na ten cel przekazane. W efekcie rodzice Pawła (podobnie jak inni rodzice dzieci autystycznych)

sami opłacają terapię mimo prawa do jej refundacji z rządowego programu. Rodzice Pawła wydali w tym roku już ok. 10 tys. zł. To właśnie oni skierowali sprawę najpierw do NIK, a później do rady miasta. Ich zdaniem fakt, że przez miesiąc nie otrzymali z ratusza żadnej informacji, a prezydent nie zdecydował o kontroli, oznacza, że Rafał Trzaskowski chce zamieść sprawę pod dywan.

Problemem zainteresowali się radni Prawa i Sprawiedliwości. – Nie wyobrażam sobie, żeby prezydent tej kontroli nie przeprowadził. Będziemy się temu bacznie przyglądać. To bardzo poważna sprawa. Niestety pokazuje, jakie są priorytety ratusza. Są problemy z programem Za Życiem, ze znalezieniem lokalu dla placówki obsługującej niepełnosprawnych, a nie było takich problemów, kiedy

urządzano strefę relaksu na pl. Bankowym ani ostatnio ze znalezieniem lokalu na muzeum LGBT. To mówi samo za siebie – komentował dla „Dodatku” Filip Frąckowiak, warszawski radny PiS.

– W zaistniałej sytuacji zapytamy prezydenta Rafała Trzaskowskiego, dlaczego nie potrafi wydać pieniędzy przyznanych z budżetu państwa na ważny program społeczny – mówi nam Dariusz Figura, wiceprzewodniczący Rady Warszawy i przewodniczący klubu PiS w radzie.

Wyjaśnienie sprawy i skontrolowanie procesu jego realizacji w stolicy ma kluczowe znaczenie na przyszły rok. W tym roku jest już za późno, ale konieczne jest, by w 2023 r. refundacja terapii miała miejsce i rodzice w Warszawie mogli korzystać z rządowego programu.

WARSZAWA

Trakt Królewski świątecznie

Do 5 lutego będziemy mogli oglądać iluminacje świąteczne w Warszawie. W tym sezonie ze względu na oszczędności energii iluminacje codziennie będą gasły o północy. Wyjątkiem będą noce z 24 na 25 grudnia i z 31 grudnia na 1 stycznia. Tradycyjnie już iluminacje zdobią Trakt Królewski, pl. Zamkowy i ulice na Starówce. Pojawiają się specjalne świetlne instalacje np. tramwaj konny przy pomniku Mikołaja Kopernika, figury szachowe na skwerze ks. Twardowskiego czy altana dla zakochanych na skwerze Hoovera. Świąteczne lampki ozdobią 123 latarnie i 63 drzewa. W weekendy zmieni się organizacja ruchu od ronda de Gaulle'a do pl. Zam-

kowego. Obowiązywał będzie zakaz ruchu aut, także autobusów. Tak będzie w weekendy: 10–11 grudnia i 17–18 grudnia. Dodatkowo w okresie świąteczno-noworocznym, czyli od 24 grudnia do 1 stycznia, Trakt Królewski przez cały czas będzie wyłączony z ruchu samochodowego i będzie pełnił funkcję spacerową. Odcinek ten stanie się deptakiem także przy okazji święta Trzech Króli – od 6 do 8 stycznia. W czasie, gdy Trakt Królewski będzie zmieniał się w deptak, autobusy linii 106, 111, 116, 128, 175, 178, 180, 222, 503, 518 i N44 będą kierowane na trasy objazdowe.

(oprac. jm)





URODZINY MARSZAŁKA

SIEDLCE \ Dziś zostanie uczczona 155. rocznica urodzin marszałka Józefa Piłsudskiego. Uroczystości rozpoczną się o godz. 15 na pl. Bankowym przy Galerii Siedlce oraz przed tablicą pamiątkową. Wystąpi Chór Miasta Siedlce. O godz. 15.20 nastąpi złożenie kwiatów. Honorową wartę pełnić będą uczniowie klasy wojskowej III Liceum Ogólnokształcącego ZSP nr 1 im. Stanisława Staszica.

fot. Wikipedia/d

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE O KONKURSIE NA STANOWISKO DYREKTORA
GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W LESZNOWOLI

Wójt Gminy Lesznówola ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli.

1. Wymagania niezbędne:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) wykształcenie wyższe,
- 3) udokumentowany co najmniej 5-letni staż pracy zawodowej, w tym co najmniej 3-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych w instytucjach kultury;
- 4) przedstawienie autorskiego programu działania Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli na okres 5 lat przy uwzględnieniu możliwości budżetowych instytucji oraz środków zewnętrznych;
- 5) stan zdrowia pozwalający na wykonywanie pracy na stanowisku kierowniczym,
- 6) pełna zdolność do czynności prawnych oraz korzystanie z pełni praw publicznych;
- 7) brak prawomocnego skazania za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego lub za przestępstwo skarbowe;
- 8) brak ukarania zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 31 ust. 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 289 ze zm.).

2. Wymagania dodatkowe:

- 1) znajomość przepisów prawnych dotyczących funkcjonowania instytucji kultury, w tym ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, ustawy o finansach publicznych, ustawy prawo zamówień publicznych, ustawy o samorządzie gminnym;
- 2) predyspozycje do inicjowania, organizowania i prowadzenia przedsięwzięć związanych z działalnością kulturalną i twórczością artystyczną, działań promocyjnych (kreatywność, dyspozycyjność, odpowiedzialność, rzetelność, wysoka kultura osobista);
- 3) predyspozycje menadżerskie i umiejętności kierowania zespołem;
- 4) znajomość specyfiki pracy w instytucjach kultury;
- 5) doświadczenie w pracy z grupami artystycznymi oraz środowiskami twórczymi, zarówno wśród dzieci, młodzieży, dorosłych, seniorów;
- 6) znajomość zagadnień i doświadczenie w pozyskiwaniu pozabudżetowych środków finansowych;
- 7) doświadczenie we współpracy z organizacjami pozarządowymi, w tym w realizacji projektów z dziedziny kultury;
- 8) znajomość co najmniej jednego języka obcego w stopniu komunikatywnym w mowie i piśmie;
- 9) prawo jazdy kat. B.

3. Warunki pracy na stanowisku.

- 1) Miejsce pracy: Gminny Ośrodek Kultury w Lesznówoli z siedzibą w Starej Iwicznej, ul. Nowa 6.
- 2) Zatrudnienie na podstawie powołania na czas określony 5 lat.
- 3) Pełny wymiar czasu pracy.

4. Zakres zadań wykonywanych na stanowisku:

- 1) kierowanie bieżącą działalnością Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli, w sposób zapewniający realizację zadań statutowych;
- 2) reprezentowanie Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli na zewnątrz;
- 3) pełnienie obowiązków pracodawcy w rozumieniu Kodeksu pracy w stosunku do pracowników zatrudnionych w Gminnym Ośrodku Kultury w Lesznówoli;
- 4) wydawanie zarządzeń i regulaminów wewnętrznych,
- 5) udzielanie upoważnień i pełnomocnictw do działania w imieniu dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli,
- 6) prowadzenie efektywnej gospodarki mieniem i środkami finansowymi,
- 7) opracowywanie planów finansowych oraz wniosków inwestycyjnych,
- 8) poszukiwanie i pozyskiwanie zewnętrznych źródeł finansowania działalności statutowej,
- 9) przedstawianie właściwym instytucjom planów i sprawozdań określonych odrębnymi przepisami,
- 10) odpowiedzialność za planowanie, realizację i wykonywanie budżetu Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli.

5. Oferty kandydatów powinny zawierać:

- 1) pisemne zgłoszenie się do konkursu z motywacją kandydowania na stanowisko dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli z siedzibą w Starej Iwicznej – list motywacyjny;
- 2) pisemny autorski program działania Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli na okres 5 lat (na lata 2023–2027) przy uwzględnieniu możliwości budżetowych instytucji oraz środków zewnętrznych, który w przypadku wyboru przez komisję kandydata na stanowisko dyrektora Ośrodka będzie stanowić załącznik do umowy w sprawie warunków organizacyjno-finansowych działalności Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli oraz programu jej działania, zawieranej między wybranym kandydatem, a Wójtem Gminy;
- 3) wypełniony i podpisany własnoręcznie kwestionariusz osobowy dla osoby ubiegającej się o zatrudnienie (do pobrania ze strony www.lesznowola.eobip.pl);
- 4) kserokopie dokumentów potwierdzających posiadane wykształcenie oraz kwalifikacje (dyplomy, certyfikaty, świadectwa);
- 5) kserokopie dokumentów potwierdzających przebieg pracy zawodowej;
- 6) oświadczenie o stanie zdrowia i braku przeciwwskazań do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
- 7) oświadczenie kandydata o posiadanej zdolności do czynności prawnych oraz o korzystaniu z pełni praw publicznych;
- 8) oświadczenie o niekaralności za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- 9) oświadczenie o braku ukarania zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych;
- 10) oświadczenie o posiadaniu obywatelstwa polskiego,
- 11) oświadczenie o wyrażeniu zgody na posługiwanie się treścią autorskiego programu realizacji zadań w trakcie postępowania konkursowego, w szczególności w trakcie trwania posiedzeń komisji konkursowej powołanej w celu wyłonienia kandydata na stanowisko Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli;
- 12) oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie swoich danych osobowych wraz z klauzulą informacyjną dla potrzeb niezbędnych do przeprowadzenia konkursu. Kopie dokumentów powinny być opatrzone klauzulą „za zgodność z oryginałem” wraz z czytelnym podpisem kandydata.

6. Składanie ofert na stanowisko Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli.

- 1) Wymagane dokumenty należy złożyć w zamkniętej kopercie z dopiskiem „**Konkurs na stanowisko Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznówoli**” w kancelarii Urzędu Gminy Lesznówola lub przesać pocztą na adres: Urząd Gminy Lesznówola, ul. Gminna 60, 05-506 Lesznówola, w terminie **do dnia 10 stycznia 2023 r.** (decyduje data wpływu do Urzędu Gminy Lesznówola).
- 2) Kandydaci proszeni są o podanie nr telefonu lub adresu poczty elektronicznej.
- 3) Oferty, które wpłyną do Urzędu Gminy Lesznówola powyżej określonym terminie nie będą rozpatrywane.

LOKALE KOMUNALNE

Przybyło mieszkań bez toalet i bieżącej wody

W Warszawie jest 225 mieszkań komunalnych bez toalet i bieżącej wody. – Liczba takich lokali, zamiast spadać, rośnie. Dzieje się to w mieście, które ma ambicje być metropolią na europejskim, a nawet światowym poziomie – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Wiktor Klimiuk, który w interpelacji zapytał o tę sprawę.

Anna Gębalska-Berekets

Toalety nie ma niemal co dziesiąte mieszkanie komunalne na Pradze-Północ. Mieszkańcy korzystają z wychodków znajdujących się na korytarzach lub wspólnych szaleatów na podwórku. Ze względu na trudności techniczne lokali nie każdy może zamontować WC, wannę lub kabinę prysznicową. Problemem są też fundusze. Ze strony miasta brakuje wsparcia finansowego.

O stan mieszkań komunalnych zapytał w interpelacji radny Wiktor Klimiuk (PiS). Okazuje się, że według danych z końca ubiegłego roku w zasobach miejskich było 225 lokali niewyposażonych w instalację wodną i/lub kanalizacyjną. Od 2019 r. liczba takich mieszkań wzrosła o 53. W odpowiedzi na interpelację Aldona Machnowska-Góra,

zastępca prezydenta Warszawy, wskazała, że wzrost liczby lokali niewyposażonych w instalację wodną i kanalizacyjną wynika z naturalnej rotacji zasobu mieszkaniowego miasta.

„Warszawa zwraca budynki następcom prawnym dawnych właścicieli, lecz także przyjmuje do zasobu nowe nieruchomości nie zawsze będące we właściwym stanie technicznym” – przekazała. Zapewniła, że w przypadku lokali, które nie są wyposażone w instalację bieżącej wody, dostęp do wody zapewniony jest w obrębie danego budynku. Tłumaczyła, że najczęściej są to łazienki lub kuchnie wspólne dla dwóch lub trzech lokali usytuowane we wspólnym korytarzu lub na klatce schodowej.

„Nie ma zasiedlonych lokali, których mieszkańcy zmuszeni byłiby do korzystania z toalet lub ujęcia wody usytuowanych

poza nieruchomością, tzw. toalet publicznych, przeznaczonych do korzystania dla dużej liczby osób” – podkreśliła Machnowska-Góra.

Zdaniem radnego Wiktora Klimiuka (PiS) problem ten można rozwiązać w prosty sposób. – Warszawa może zgodzić się na wykup mieszkań tego typu z odpowiednią bonifikatą, a za uzyskane pieniądze wybudować nowe mieszkania komunalne. W ten sposób zasób komunalny urośnie może trochę wolniej, ale oferowane mieszkania będą w odpowiednim standardzie – tłumaczy nam samorządowiec.

– W kraju, w którym jest ponad 2 mln mieszkań bez łazienki lub toalety, to nie jest istotny problem – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” radny Paweł Lech z KO. Samorządowiec tłumaczy, że w Berlinie lub Paryżu są tysiące takich mieszkań, dlatego wysiłek, jaki od kilkunastu



ZGODA W SPRAWIE METRA

WARSZAWA \ Miasto porozumiało się z firmą Gülermak, wykonawcą trzech stacji metra – Lazurowa, Chrzanów i Karolin oraz stacji techniczno-postojowej na II linii metra. Prace na budowie powinny zostać wkrótce wznowione.

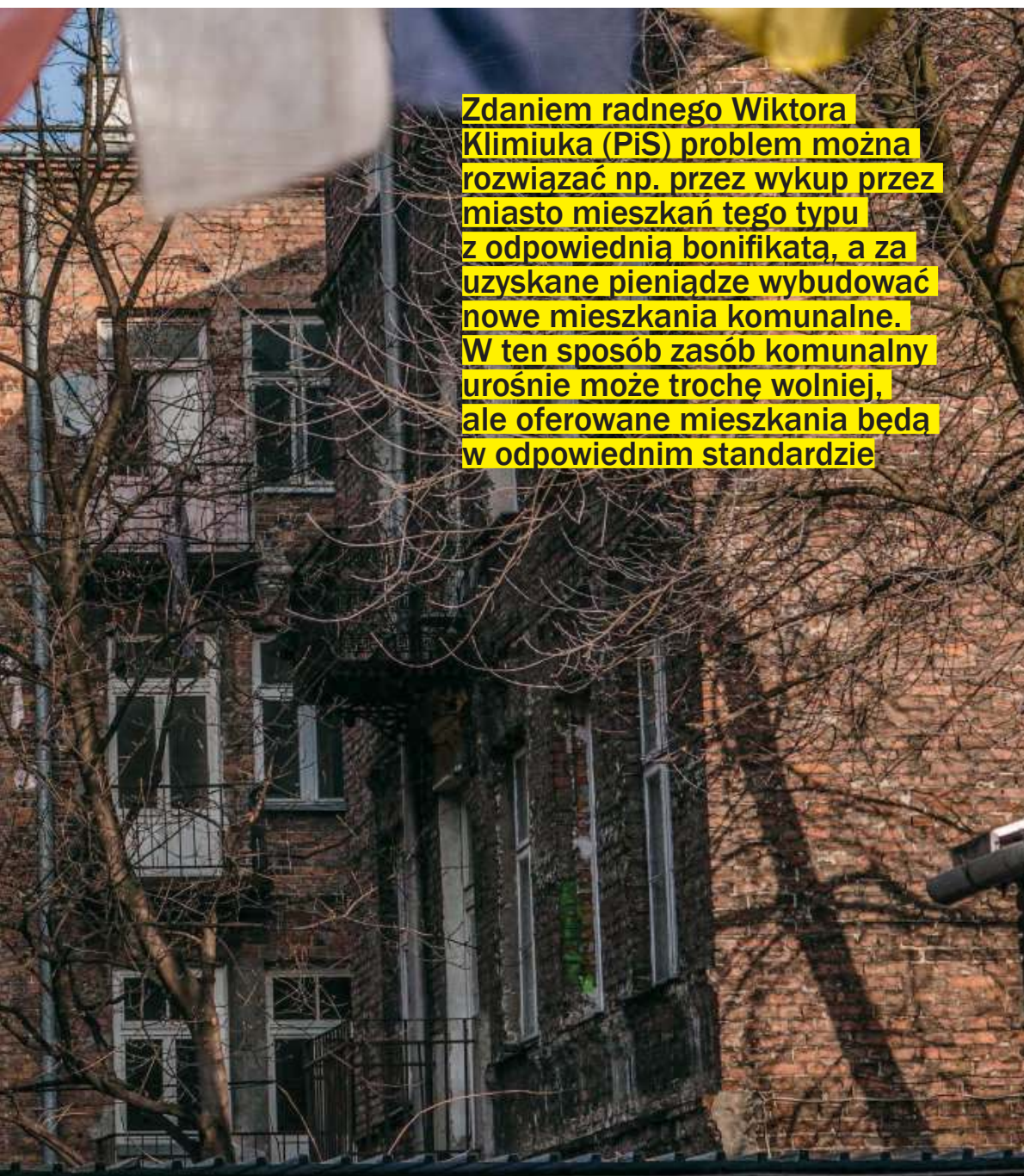
fot. Filip Blaziejowski/Gazeta Polska



ZŁODZIEJ TOREBEK

SOKOŁÓW \ Policjanci zatrzymali sprawcę zuchowałych kradzieży torebek damskich, z których złodziej zabierał gotówkę, a resztę rzeczy wyrzucał. Wszystko zaczęło się na początku listopada br., kiedy to na jednej z ulic 59-letniej kobiecie wyrwał torebkę i uciekł.

fot. Pixabay/d



fot. Krzysztof Stawski/Gazeta Polska

Zdaniem radnego Wiktora Klimiuka (PiS) problem można rozwiązać np. przez wykup przez miasto mieszkań tego typu z odpowiednią bonifikatą, a za uzyskane pieniądze wybudować nowe mieszkania komunalne. W ten sposób zasób komunalny urośnie może trochę wolniej, ale oferowane mieszkania będą w odpowiednim standardzie

\\ O stan mieszkań komunalnych zapytał w interpelacji radny Wiktor Klimiuk (PiS). Okazuje się, że według danych z końca ubiegłego roku w zasobach miejskich było 225 lokali niewyposażonych w instalację wodną i/lub kanalizacyjną. Od 2019 r. liczba takich mieszkań wzrosła o 53. W odpowiedzi na interpelację Aldona Machnowska-Góra, zastępca prezydenta Warszawy, wskazała, że wzrost liczby lokali niewyposażonych w instalację wodną i kanalizacyjną wynika z naturalnej rotacji zasobu mieszkaniowego miasta \\

lat podejmują władze stolicy w kwestii likwidacji mieszkań bez toalet, należy ocenić pozytywnie. – Jeszcze na początku pierwszej kadencji Hanny Gronkiewicz-Walc takich mieszkań było ok. 6 tys. – dodaje polityk.

Problem w tym, że mieszkania komunalne bez toalet i wody to tylko część lokali miasta, które nie spełniają nowoczesnych standardów. Wciąż w wielu z nich nie ma centralnego ogrzewania ani podłączenia do sieci gazowej. Problem

braku centralnego ogrzewania wraca od wielu lat i staje się o nim głośno, gdy mieszkańcy takich mieszkań organizują protesty. Na Pradze-Północ, Pradze-Południe, na Woli i we Włochach takich lokali są dziesiątki. W sytuacji, gdy nie ma podłączenia do sieci ciepłowniczej, lokatorzy swoje mieszkania muszą ogrzewać prądem lub gazem. Jeszcze przed kryzysem energetycznym i przed podwyżkami cen prądu było to ponad możliwości finansowe lokatorów. Dwa lata temu ra-

chunki za ogrzewanie sięgały 2 tys. zł miesięcznie. Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów podawało przykład mieszkania na ul. Karolkowej na Woli, gdzie rachunek za ogrzewanie zimą wyniósł 8 tys. zł.

Brak dostępu do sieci gazowej powoduje, że w Warszawie wiele osób wykorzystuje do zasilania kuchni butle z gazem. To z kolei nie zawsze jest bezpieczne. Przykładem sytuacja sprzed dwóch lat na Targówku, gdzie doszło do wybuchu i pożaru.

O TYM I OWYM

ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE

Ostatni tydzień z Norblinem



Jeszcze tylko w tym tygodniu można obejrzeć wystawę „Jan Piotr Norblin. Sentymalny reporter” na Zamku Królewskim w Warszawie. To pierwsza monograficzna prezentacja prac tego artysty w dziejach zamku. Zakończy się 11 grudnia. 7 grudnia online dostępny będzie ostatni z wykładów towarzyszących wystawie. Wykład pt: „Norblin jako przedmiot pożądania” poprowadzi dr Kamilla Pijanowska z Muzeum Narodowego w Warszawie Z wykształcenia batalista, z zamiłowania rembrandtysta, z powołania dworsko-sielankowy dekorator. Uważany za ojca polskiego malarstwa rodzajowego i jednego z czołowych artystów epoki stanisławowskiej. Choć Jan Piotr Norblin był Francuzem, to właśnie nad Wisłą w pełni rozwinął skrzydła swojego talentu. Jego prace do dziś oczarowują wirtuozerią i lekkością kreski oraz pełnym wdziękiem kolorystycznym. Wystawa „Jan Piotr Norblin. Sentymalny reporter” to pierwsza monograficzna prezentacja prac tego artysty w dziejach Zamku Królewskiego w Warszawie. Na pokaz składa się 125 dzieł sztuki ze zbiorów zamku – oleje, gwasze, akwarele, rysunki kreślone tuszem i akwaforty. Znaczna część prezentowanej kolekcji to nabytki zakupione w latach 2018–2022 dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz mecenasa zamku – KGHM Polska Miedź SA. Dopelnieniem wspólnego zbioru są dzieła przekazane w tym roku w darze przez Fundację Zbiorów im. Ciechanowieckich. Wśród prezentowanych eksponatów znajdują się m.in. prace dotąd nieznanne lub dotychczas uznawane za zaginione. Jean-Pierre Norblin de la Gourdaine (1745–1830), znany

później jako Jan Piotr, kształcił się w Paryżu pod okiem batalisty Francesco Casanovy oraz w Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby. Do Polski przybył w 1774 r. na zaproszenie Adama i Izabeli Czartoryskich. Początkowo zatrudniony jako nauczyciel rysunku książęcych dzieci szybko zyskał sławę jako nadworny dekorator i malarz arystokratycznej rodziny. W swojej twórczości nawiązywał m.in. do stylu rokoka spod znaku Antoine'a Watteau. Z powodzeniem malował i rysował kompozycje fête galante – sielankowe sceny przedstawiające wytworne towarzystwo podczas plenerowych zabaw, odbywających się w otoczeniu bujnej roślinności sentymalnych ogrodów. Twórczość Norblina zyskała uznanie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Kilka jego prac trafiło do kolekcji monarchy. Artystę fascynowało codzienne życie polskiej ulicy. Z kronikarskim zacięciem ukazywał targi, kiermasze i zatłoczone karczmy. Na papierze z upodobaniem odtwarzał postaci wędrownych handlarzy, grajków, żebraków i naznaczone czasem, starcze fizjonomie. Jednym z głównych źródeł inspiracji była dla Norblina twórczość Rembrandta, co znalazło szczególne odzwierciedlenie w jego oeuvre graficznym. Artysta żywo interesował się burzliwym życiem politycznym naszego kraju. Zastąpił jako dokumentalista powstania kościuszkowskiego i wydarzeń związanych z uchwaleniem Konstytucji 3 maja. Jego dzieła należą do najcenniejszych źródeł ikonograficznych epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej.

(oprac.jm)



WIĘCEJ MIEJSCA NA BEMOWIE

KOSZYKÓWKA \ W hali OSiR Bemowo, w której występują koszykarze Legii, zamontowane zostały nowe trybuny na poziomie parkietu. Dzięki temu spotkania wicemistrzów Polski będzie mogło oglądać na żywo 2 tys. kibiców. Na nowych trybunach fani Legii po raz pierwszy będą mogli zasiąść przy okazji meczu ligowego z GTK Gliwice, który rozegrany zostanie w niedzielę, 11 grudnia o godz. 18.

fot. mat. pras./d

KOSZYKÓWKA



Travis Leslie był najskuteczniejszym zawodnikiem Legii | fot. Legiakosz.com/d

Lepsi od Astorii

W meczu 10. kolejki Energa Basket Ligi koszykarze Legii w efektownym stylu pokonali na wyjeździe Eneę Abramczyk Astorię Bydgoszcz 86:61. Najwięcej punktów (20) dla wicemistrzów Polski rzucił Travis Leslie.

Krzysztof Oliwa

Pierwsze dwie minuty meczu miały wyrównany przebieg, lecz tuż po wejściu na parkiet Trávisa Lesliego stan ten szybko się zmienił, bowiem Amerykanin bardzo szybko zapisał na swoim koncie osiem punktów, dzięki czemu Legia prowadziła 13:5. Bydgoszczanie mieli problemy z zatrzymaniem rywala za linią 6,75 m. Zza łuku trafiali m.in. Grzegorz Kamiński i Dariusz Wyka i Ray McCallum. Pierwsza kwarta dla Legii – 28:21. W kolejnych minutach gospodarze zmniejszyli straty do czterech punktów, ale wówczas 10 oczek z rzędu zdobyli warszawianie, którzy nie byli już jednak tak skuteczni z dystansu jak jeszcze kilka minut wcześniej. Nie przeszkodziło im to powiększać przewagi, która sięgała już nawet 14 pkt. Na przerwę drużyny schodziły przy prowadzeniu stołecznej ekipy 44:34.

Druga połowa rozpoczęła się od wielu strat i błędów ze strony obu zespołów. Szybciej ten chaotyczny epizod zakończyli legionieści, którzy za sprawą sprytnych zagrań Trávisa Lesliego punktowali raz za razem. Mecz toczył się pod dyktando Legii – równo z wybrzmieniem syreny oznaczającej koniec trzeciej kwarty z własnej połowy boiska trafił Grzegorz Kamiński i wicemistrzowie Polski pro-

wadzili już 67:50. Bydgoszczanie nie byli w stanie zatrzymać wyraźnie lepszych tego dnia rywali. Legia mądrze rozgrywała kolejne akcje, które finalizowała w ostatnich sekundach. Po celnej „trójce” Łukasza Koszarka Zieloni Kanonierzy mieli już o 28 pkt więcej od rywali i stało się jasne, że to oni sięgną po kolejny ligowy triumf. Legia Warszawa pokonała na wyjeździe Eneę Abramczyk Astorię Bydgoszcz 86:61 i cieszyła się z trzeciego zwycięstwa z rzędu, po tym jak wcześniej wygrała z Filou Oostende i Startem Lublin.

– Byliśmy bardzo zmotywowani, by przedłużyć naszą zwycięską passę. Ciężko pracowaliśmy, by pokonać Astorię, wiedzieliśmy, że pomimo osłabień rywala jest to ekipa usposobiona ofensywnie, mająca wielu strzelców. Potrafia niwelować straty bardzo szybko. Mamy nadzieję, że zdołamy wygrać we wtorek w Izraelu, sięgnąć po to bardzo potrzebne nam zwycięstwo – powiedział po meczu Grzegorz Kamiński.

Już jutro podopieczni trenera Wojciecha Kamińskiego zagrają na wyjeździe z Hapoel Holon – starcie z mistrzem Izraela to mecz piątej kolejki fazy grupowej Ligi Mistrzów, w której warszawianie wciąż mają szansę na awans do kolejnej rundy rozgrywek.

SIATKÓWKA

Legionovia z awansem

ŁŁ Capital Legionovia Legionowo po zwycięstwie nad ASP Thetis Voula awansował do następnej rundy CEV Challenge CUP. Kolejnym rywalem podopiecznych Pawła Kowala będzie Reale Mutua Fenera Chieri z Olivią Różański w składzie.

Prawo do gry w europejskich rozgrywkach zespół z Legionowa zagwarantował sobie, zajmując piąte miejsce w Tauron Lidze w poprzednim sezonie. Wtedy o sile zespołu decydowały m.in. Olivia Różański, Izabela Lemańczyk, Yaprak Erkek czy Alicja Grabka, których dziś nie ma już w składzie. Pierwszym rywalem zespołu z Mazowsza w rundzie kwalifikacyjnej był grecki ASP Thetis Voula. Legionowianki na jego terenie uległy w trzech setach (do 12, 17 i 16). Po takiej porażce i niepowodzeniach w rodzimym lidze tylko wierni kibice wierzyli, że podopieczne Pawła Kowala zwyciężą w dwumeczu. We własnej hali legionowianki w końcu odniosły zwycięstwo. Najpierw w meczu rewanżowym pokonały Greczynki 3:0 (25:19, 25:16, 25:20), a następnie w złotym secie wygrały 15:10. W następnej rundzie 21 grudnia 2022 r. podejmą włoską drużynę Reale Mutua Fenera Chieri, która w ostatniej rundzie dwukrotnie w trzech setach pokonała bośniacki zespół OK Gacko. Warto odnotować, że we włoskiej ekipie występują była zawodniczka ŁŁ Capital Legionovia Legionowo Olivia Różański i znana z występów w zespole Grot Budowlani Łódź Kaja Grobelna.

RAJDY SAMOCHODOWE

Barbórka dla Marczyka

Mikołaj Marczyk z pilotem Szymonem Gospodarczykiem (Skoda Fabia Rally2 Evo) wygrali w Warszawie 60. Rajd Barbórka, imprezę, która tradycyjnie kończy sezon rajdów motorowych. Nie wystartował ośmiokrotny zwycięzca Kajetan Kajetanowicz, którego samochód nie przeszedł badania technicznego.

Drugie miejsce ze stratą 13,7 s zajął Wojciech Chuchala, a trzecie Marek Nowak (oba Skoda Fabia Rally2 Evo) – strata 23,5. Marczyk wygrał pięć z sześciu odcinków specjalnych, prowadził od początku imprezy. Drugie miejsce zajął tylko na trzecim odcinku Słomczyn 2, gdy minimalnie szybszy był Chuchala. W rajdzie nie wystartował Kajetanowicz, którego samochód nie został przez sędziów dopuszczony do startu ze względów bezpieczeństwa. Dla Marczyka to pierwsza wygrana w tej imprezie. Z kolei w rozgrywanym kilkadziesiąt minut później Kryterium Karowa bezkonkurencyjny był Łukasz Byśkiewicz (Hyundai I20 R5). Drugie miejsce ze stratą zaledwie 0,18 s wywalczył zwycięzca Rajdu Barbórka Mikołaj Marczyk (Skoda Fabia Rally2 Evo). Na trzeciej pozycji uplasował się Jarosław Szeja (Hyundai I20 R5) ze stratą 1,81 s. W poprzednich edycjach Karowej dziewięć razy w dziesięciu występach triumfował Kajetan Kajetanowicz. Krajowy sezon rajdowy 2022 został oficjalnie zakończony. Mistrzem Polski został Szwed Tom Kristensson jeżdżący samochodem Hyundai I20 R5. Drugie miejsce wywalczył Grzegorz Grzyb (Skoda Fabia Rally2 Evo).

(krol)